Rok 1869. Kraków, Wtorek 23 Listopada. Nr. 220.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115 Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera— W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera.— W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxemburg rue de Tournon 16“*.

Sprawa ruska.

II.

Rusini w Galicji są częścią 10-miljonowego narodu, który granicami swemi sięga Donu. Językiem, pismem, obrządkiem i tradycją od nas różny, naród ten posiada wszystko, co do samodzielnego bytu uprawnia, i jeżeli zechciałby kiedy z swojéj wolności korzystać, nikt, a najmniéj my, wzbronić mu tego nie będziemy mogli, ani śmieli.

Naród ten Rzplta polska srogim uciskiem i wzgardą trzymała w posłuszeństwie. Przez dwa ostatnie wieki swego istnienia panowała nad nim żelazem, mówiła do niego krwią, sądziła go swawolą. Bunt, rzeź i zdrada były odwetem słabszych. Kiedy my przez nich, a oni przez nas w niemoc popadli, Rosja wzięła na siebie rolę rzeczypospolitéj i nie mogąc pokonać narodu, musi srogo uciskać, aby go utrzymać w posłuszeństwie.

Jeźli więc mimo tylowiekowych prześladowań i ucisku, Rusini ani Polakami się nie stali, ani Moskalami być nie chcą, ale przywiązani do swego języka i tradycji, wierni swoim dążeniom, Rusinami pozostać pragną, jakże nazwać tych, którzy drugim zaprzeczają tego, czego sobie sami życzą?

Na nieszczęście, mamy dużo takich w naszéj ojczyznie, którzy chcą iść w przyszłość, ale grzbietem naprzód i twarzą odwróceni do przeszłości; sądzą o rzeczach i ludziach nie rachując się z rzeczywistością; działając, nie myślą o następstwach.

Jakież korzyści mieliśmy z dotychczasowego postępowania z Rusinami?

Wewnątrz kraju, który uważaliśmy za swoją własność, mieliśmy 10-miljonowy naród, który nas nienawidził, który paraliżował każde nasze działanie, osłabiał nasze nadzieje, **który obawiał się naszéj niepodległości**, nie wierzył godłom naszych powstań i naszych sztandarów, bo rozumował: że jeżeli w niewoli będąc nie uznajemy jego celów, gorzéj mu będzie, kiedy będziemy wolnymi.

Jesteśmy więc o 10 miljonów ludzi słabsi, niżbyśmy być powinni *). Przez 100 lat naszéj niewoli nie potrafiliśmy porozumieć się z ludem, który ma te same cele, potrzeby i tychsamych nieprzyjaciół; nie potrafiliśmy wynaleść drogi równych do równych, czekając, aby się stali dobrymi Polakami ci, którzy przez pięć wieków dobrymi Rusinami być chcieli.

Zamiast ich popierać całemi siłami, wzmocnić ich liczbę, łączyć się z nimi tam, gdzie razem mieszkamy, przywiązać ten naród jako całość do swéj ojczyzny, stworzyć wroga Moskwie, a sobie silnego sojusznika swojéj sprawy, druha swojéj przyszłości; my w postępowaniu swojém kierujemy się bajkami, plotkami, podejrzeniami i nieporozumieniem głupich i lekkomyślnych ludzi i wszystko co nas poróżnić może robimy z taką ochotą, jakby nam to postępowanie wielkie korzyści przynieść miało.

Od upadku ojczyzny postępowanie rodaków naszych w ziemiach ruskich zamieszkałych takie nam przyniosło owoce, że Rusini bardziéj nam dziś nieufają, niżeśmy na to zasłużyli i czują do nas więcéj nienawiści, niżeśmy im złego wyrządzić byli wstanie. Przewinienia jednostek kładziono obustronnie na karb złéj woli obu narodów; pojęcia, zapatrywania i namiętności osobiste składano na barki całego społeczeństwa. Nieporozumienie rosło i zmieniło się w opinją ogółu, któréj nikt nie sprawdzał, źródła nie szukał, a któréj skutki zdawały się nie obchodzić nikogo.

*) Przy liczbach tych trzeba oczywiście pamiętać, że są one ogólne — że tak w Polsce jak i na Rusi inną musiałaby być liczba tych, którzy mają dzisiaj istotną narodową świadomość. Ale z drugiéj strony trzeba obliczać, jaka gdzie jest potęga posłuchu i spójności.

Polityka państw europejskich na Wschodzie.

II.

Polityka gabinetu francuzkiego na wschodzie nie ma jasnego, ściśle określonego celu; zostawiona jest osobistości ambasadora, a nawet po części konsulom. Ztąd też nie ma jednolitości w działaniu, zmiana ambasadora pociąga zmianę we wszystkich czynnościach. Poprzedni ambasador Moustier nie stawiał żadnych planów i projektów, twierdząc, iż to jest niepotrzebném, gdyż nie może wiedzieć co się stanie za tydzień, lub miesiąc, a gdy jaki fakt zajdzie, dosyć wówczas czasu do działania. Czynność swoją ograniczał na pilném badaniu i śledzeniu wszelkiego życia i ruchu na wschodzie. Następca jego Bourée postawił dziwnego rodzaju kombinację, która jest jego ulubioném marzeniem.

Przypuszczając, że Turcja wcześniéj lub późniéj zmuszoną będzie ustąpić z Europy, wypada koniecznie coś na jéj miejscu postawić. Uważa on za niemożliwość, aby Turcję zastąpiło państwo sławiańskie i greckie, albo też jedno z nich z supremacją nad drugiem, gdyż te dwa żywioły nieprzyjazne sobie wiecznie toczyłyby pomiędzy sobą walkę. Aby temu zapobiedz, stawia p. Bourée kombinację założenia państwa Ormiańskiego z nadzieją utrzymania w karbach tak Słowian jak i Greków. Ta dziwaczna kombinacja jest tylko wynikiem osobistego zapatrywania się, a bynajmniéj nie jest stałą podstawą dyplomacji francuzkiéj na wschodzie.

Ten sam objaw niezawisłości pojęć politycznych spotykamy i u konsulów. Każdy z nich zapatruje się na sprawy powierzone jego zarządowi wyłącznie według własnych pojęć. Inaczéj też być nie może, gdy z góry ani przez ministerstwo spraw zagranicznych, ani przez ambasadę nie ma postawionych warunków działania jednolitego, a natomiast wszystko jest zostawione gorliwości, sumienności i sprytowi każdego konsula w kierowaniu sprawami politycznemi. Zależność konsulów od ambasadora jest bardzo względną; konsulowie co do spraw politycznych znoszą się wprost, bezpośrednio z ministerstwem spraw zagranicznych, a tylko przesyłają kopją depesz do ambasadora, a nawet służy im prawo w danych razach w sprawach ważnych i sekretnych pominąć zupełnie ambasadora. Odpowiedzi i instrukcje z ministerstwa również tą samą drogą nadchodzą wprost do konsula, a tylko kopja do ambasadora. W sprawach wewnętrznych miejscowych konsulowie odnoszą się wyłącznie tylko do ambasady.

Skutkiem braku zawisłości i łączności w działaniu, dyplomacja francuzka na wschodzie pomimo starań i usiłowań, nie jest w możności, aby silnie wystąpić. To też często zdolniejszy, bystrzejszy konsul chcąc przyspieszyć swoją karierę doplomatyczną, wyszukuje nowe kwestje, przeprowadza je systematycznie, podnosi ich znaczenie, a natomiast pomija istniejące, uważając je za mniéj ważne jako niebędące jego wymysłem.

Przegląd tygodniowy.

Przeddzień najrozmaitszych przesileń — oto charakterystyka ubiegłego tygodnia. W Wiedniu zbliża się niewątpliwie przesilenie ministerjalne, w Paryżu ministerjalne napróżno zaprzeczane, bo zależy to od dokonywającego się przesilenia wyobrażeń w łonie społeczeństwa; w Dalmacji wojenne; w kościele katolickim zasadnicze, dogmatyczne.

W Wiedniu nie jest to więcéj tajemnicą ani wątpliwością; o przesileniu ministerjalném cały tydzień prawią już dzienniki, a organ ministerstwa upadającego już tylko stara się upozować bohatersko upadających, napomyka już o historji tego ministerstwa, podnosi, że ustąpienie jego jest aktem mądrym i szlachetnym i t. p. Ministrowie czekają tylko przybycia cesarza i p. Beusta, mają potém nastąpić ostatnie ceremonje i kilka bilecików odręcznych jeszcze musi ogłosić *Wiener Zeitung*, zaczynających się od słów: „Mój kochany doktorze!“ i *comedia finita*. Ale co się zacznie? Czy początek końca?

We Francji również idzie o odprawę dla Rocheforta i niedowarzonych radykałów. Bo, że zasłużyli sobie na dymisję, nie podlega wątpliwości. Ruch prawdziwie liberalny brzydzi się tą draperją nędznych i czczych frazesów, jaką go odziali w Paryżu przeżyci rewolucjoniści staréj daty 1848, jak Ledru-Rollin i niedorośli do wysokości jego, ani zadania jego niepojmujący pamfleciści, jak Rochefort. Kto im da dymisję w stanowczéj chwili **przesilenia ludowego**? Bo że przesilenie takie nstąpić musi, to znowu nie podlega kwestji.

Na wszelkie ruchy czcze i bezzasadne, na wszelkie dążenia i usiłowania, w których nie ma prawdy, które z fałszywych wychodzą punktów i do fałszywych dążą celów, nie ma lepszego lekarstwa, jak: zostawić im wolny bieg, dać im się wyszumieć. Tak w ostatnich dniach robił Napoleon w Paryżu z ruchem radykalnym — tak też wobec dążeń i usiłowań wiernokonstytucyjnego stronnictwa w Austrji postąpił sobie Beust. Napoleon odsunął się na chwilę od akcji — na pozór zajął się Suezem i Petersburgiem — dał się wyszumieć ulicznemu radykalizmowi— i jeszcze dziś może odzyskać sternictwo. Podobnie uczynił Beust — przed doktorskiém konsyljum w Wiedniu, które chciało ostatni z chorą Austrją zrobić eksperyment — uciekł p. Beust aż nad brzegi Nilu — i otóż doktorowie już odstępują od chorego i oddają go w inne ręce. Oby się ziściło jak najprędzéj przesilenie na polu bitew w Dalmacji! Donoszą z Wiednia, że komenderujący Auersperg ma polecenie postępować oględnie i łagodnie, aby umożliwić cesarzowi przyjazd do Dalmacji i ogłoszenie amnestji — aby zaś powstańcy przyjęli amnestję, trzeba im dać rękojmię na przyszłość — tą rękojmią może być tylko upadek dzisiejszego ministerstwa.

Jeżeli nietrudno odgadnąć przebieg powyższych trzech przesileń, któż przepowiedzieć może, jak się skończy przesilenie zasadnicze, dogmatyczne, które dzisiaj waży się w kościele katolickim. Zewsząd jadą biskupi do Rzymu — ale różne ich usposobienia, różne zapatrywania na zasadnicze kwestje kościelne muszą na soborze powszechnym zderzyć się z sobą i ostateczną stoczyć walkę. Czy papież jest nieomylnym? czy papież stoi nad soborem? czy sobór nad papieżem? Czy tylko w połączeniu papieża ze soborem leży rękojmia nieomylności? Oto są pytania, które dzielą dziś biskupów katolickich i które zapowiadają przesilenie moralne w łonie kościoła. Jaki przebieg będzie owego przesilenia, tego obliczyć jeszcze nie można.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Berlin 19 listopada.

XX [Czynności koła polskiego]. Wczoraj odbyło się posiedzenie koła sejmowego polskiego, na którém z izby panów byli obecni pp. hr. Kwilecki, hr. Mielżyński i Ślaski, z izby poselskiéj pp. W. Breza, Emil Czarliński, Rudolf Czarliński, Kantak, Krasicki, Jackowski, Juljan Zaszewski, Łącki, Libelt, Łubieński, Pilarski, Sczaniecki, Szułdrzyński, Tokarski, Wierzbiński i Zakrzewski. Dr. Libelt jako przewodniczący, zagajając posiedzenie zakonstatował, że nie było żadnego zamiaru rozerwania solidarności koła, téj piewszéj podwaliny, bez któréj reprezentacja nasza w Berlinie nie miałaby żadnego znaczenia i oświadczył, że w liście wystosowanym do *Dziennika Poznańskiego* zapewni, że mylne wieści, krążące pod tym względem nie mają podstawy. Z porządku czynności przystąpiono do wyboru komisji parlamentarnéj na pierwsze cztery tygodnie. Wybrani zostali pp. dr. Libelt, Kantak i dr. Szułdrzyński, na zastępców pp. Emil Czarliński i Wierzbiński.

Z pewnego źródła mogę wam udzielić wiadomości, że przy rozprawach nad budżetem ministerstwa oświecenia przemówi poseł Kantak **żądając wykładu polskiego dla tych gimnazjów naszych, w których liczba polskich uczniów jest przeważającą**, mianowicie zaś zażąda tego wykładu dla nowo założonego gimnazjum w Wągrówcu, w czysto polskiéj okolicy, któremu jednak rząd chce narzucić język niemiecki od najniższych klas począwszy. Dalej przy rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przemówi dr. **Libelt** żądając podniesienia płacy dla tłómaczów powiatowych.

Wiedeń. [Program p. Giskry] podany przez organ jego *Maehr. Corsp.* brzmi:

Narodowa Austrja.

Bez wcielenia się narodowego nie ma państwowego bytu. Jest tylko życie narodowe albo śmierć.

Ta siła żywotna okazała się zwycięzką w walce z panowaniem policji, wojska, szlachty i księży.

Jedynie rząd narodowy nie stanie się abstrakcyjnym i znajdzie podporę w narodzie z którego wyrósł; do niego lgną wszyscy: chłopi, mieszczanie i szlachta, liberalni i owstecznicy, katolicy i protestanci. Dla tego żywotne państwa mogą się tworzyć wyłącznie tylko na podstawach **przeważającego narodu, który zarazem rządzić pragnie**. Kto nie rządzi, **bywa rządzonym**.

Konieczność zreorganizowania Austrji na podstawie narodowéj nie powinna być więcéj wątpliwą. Nie trzeba się nawet oglądać na czasy Metternicha, Bacha lub Schmerlinga, wystarczy doświadczenie trzech ostatnich lat, by się przekonać, jak można dojść do skutku.

Gdy w r. 1866 Belcredi panowanie Słowian chciał ustalić, musiał uciskać Niemców. Skoro ci ucisk poczuli, podnieśli się po raz pierwszy i ich było zwycięstwo.

Zwycięstwo to, chociaż podpierane liberalizmem było czysto narodowém, ale sięgało tylko do Litawy; tu trzeba było się wstrzymać i z narodowością zwycięzką po drugiéj stronie, która już nawet wyprzedzać zaczęła, zawrzeć ugodę.

Odtąd spoczywał ruch niemiecko-narodowy; resztę zostawiono o ile możności zasadniczemu i bezstronnemu rządowi, który niestety mało zyskuje poparcia. Wolnomyślne ustawy służą więcéj zabiegliwszéj opozycji, jak Niemcom, którzy są u steru a przecież rządzić nie mogą.

Ponowny ucisk Niemców przez opozycją, powoduje ich do dalszego narodowego kroku a to do przeprowadzenia bezpośrednich wyborów, przez co ściśléj połączeni a od przeciwników niezawiślejsi do rządzenia pochopnymi się staną. Prawdopodobne udanie się tego kroku, dla którego na wszystko odważyć się trzeba, dowodzi ponownie przewagi Niemców w krajach dziedzicznych i prawa ich do panowania narodowego.

Ten postęp jest znowu tylko owocem zabiegliwości narodowéj, jest niejako zapuszczeniem potężnego korzenia, na którym, spodziewać się należy, silny pień wyrośnie.

By jednak piękna ta nadzieja spełnić się mogła, trzeba wyłączenie Polaków z naszéj rady państwa uznać za bezwarunkowo konieczne. Tylko przez mieszkańców niemieckich dziedzicznych krajów obesłana rada państwa może niemiecki wydać odgłos. Jako niesforna, pomięszana reprezentacja, nigdy dorównać nie może węgierskiemu sejmowi i nie zyska nigdy tego narodowego poparcia, bez jakiego obejść się nie może. Czas już by Polacy i Niemcy wystąpili z niemocy, jaką siamski byt ich z sobą przynosi. Żądanie takiego rozdziału tém więcéj jest uprawnionem, ile, że już szczęśliwie dokonaną została operacja oddzielenia trzeciego brata.

Niemcy potrzebują w krajach dziedzicznych zupełnéj samoistności, by oswobodzonem ramieniem zgnieść szczepy, które między nimi jak nieprzyjacielskie przednie straże się zachowują, osuszyć bagno zanieczyszczające ich ziemię, trujące ich powietrze.

Niemcy nie mogą w krajach dziedzicznych opozycji nic ofiarować, prócz — walki.

Obawa, że ta droga odłączenia się od Polaków powiedzie do federacji szczepów i ugodnych rokowań, jest niedorzeczną. Owszem, dać Polakom samoistność, by już żadnych ugód nie było potrzeba a Niemcy niech swoją zatrzymają. Wtenczas 8 milj. Niemców stanie przeciw 6 milj. Słowian, wtenczas przeważająca większość niemiecka będzie miała prawo zwalczać naturalnych swych nieprzyjaciół, przybyszów na ziemi niemieckiéj.

Dla czegóż mają Niemcy podwójnie beznadziejną toczyć walkę z Czechami i Polakami zarazem, kiedy zniemczenie Polaków żadnéj im nie przyniesie korzyści, kiedy ze względu na terytorjum polskie nawet prawa do tego nie mają, podczas gdy pokój z nimi i przyjazne stósunki sowicie wynagrodzą postradane korzyści jednolitego ustawodawstwa.

Każda ugoda z Czechami, Słoweńcami i t. d. byłaby tylko beznadziejném ofiarowaniem samego siebie, podczas gdy oddzielenie krajów dziedzicznych od Galicji i Bukowiny wcale ofiar nie wymaga, będzie tylko porzuceniem stanowiska, które się utrzymać nie da, a Polakom i Niemcom najważniejsze wróci dobro, bo wolność narodową.

Należyż jeszcze tracić czas drogocenny? Żywioł polityczny, z jakiego się tylko wyjątkowo w ciągu długich, szczęśliwych lat państwa wytwarzały, niech co najprędzéj zleje się z żywiołem narodowym, który wszędzie i aż do najnowszych czasów zwycięzkim się okazał. Powodem zdecydowania się do rozdziału jest kwestja bezpośrednich wyborów, którym się narodowouprawnieni Polacy stanowczo sprzeciwiają. Czas więc zawrzeć pokój z Polakami jak niegdyś z Węgrami, by przezto pozyskać i ustalić wolność narodową, jak przez ugodę z Węgrami zdobyto i ustalono wolność polityczną. Galicja niech będzie ojczyzną dla Słowian, kraje dziedziczne dla Niemców.“

Podajemy poniżéj ocenienie tego programu przez czeskie dzienniki, gdyż wyświeca ono najlepiéj **podstęp** w nim zawarty — *Timeo Danaos*. Delegacja galicyjska niechaj się ma na baczności—niechaj rozważy, że według tego programu ona właśnie miałaby służyć jako taran, nie przeciw centralizmowi, ale przeciw Czechom. Lub może pp. Niemcy całkiem nas chcą od rajchsratu uwolnić? daj Boże!

Tgblt podaje wiadomość, że dr. Berger w każdym razie poda się do dymisji — że zastąpi go może dr. Herbst, a jego miejsce zajmie dr. Unger. Zmiany te nie miałyby żadnego zasadniczego znaczenia.

Narady nad zarysem mowy tronowéj miały być bardzo burzliwe. Rajchsrat zostanie zwołany między 6 a 12 grudnia.

Kilkunastu posłów z Rechbauerem na czele mają postawić wniosek o rozbrojenie.

— [**Z Dalmacji**]. *Serbski Naród* dziennik wychodzący w Nowym Sadzie pisze o postępowaniu rządu w Dalmacji:

„W Austrji pojawiły się rzeczy przypominające nam czasy Atyli i Dżengiskana. Postępowanie z Rumunami w Siedmiogrodzie a w Dalmacji z powstańcami świadczy, że barbarzyństwo nie zaginęło jeszcze w Europie. W Dalmacji walczą na wzór Tamerlana i „bicza bożego“ Atyli. Kto w Europie usłyszy, że wojsko austrjackie w Kotarskiém do bezbronnych kobiet strzela, które na pobojowisku poległych zbierają, tego groza przejmie i zdawać mu się będzie, że Pizzaro i Kortez zmartwychwstali. Oj wy panowie wiedeńscy! zebraliście wojsko przeciw Kotarzańcom, by im oświatę waszą ołowianemi kulami w głowy powbijać, wystawiliście szubienice i posłaliście katów, by im na zawsze wryć w pamięć waszą przyjaźń i ojcowską piecze o równouprawnienie.“

Dzienniki serbskie oburzają się na denuncjacje urzędowe, że serbskie wpływy powstańców podżegały.

Przytaczamy tu ustęp z belgradzkiego półurzędowego dziennika *Jedinstvo*: „Zazwyczaj przypisują organa słabych rządów obcym wpływom złe skutki złego zarządu, ale bardzo nas zastanawia, że zarządca prowincji wielkiego mocarstwa do takich się środków ucieka. Z drugiéj strony nie byłoby może zupełnie bezzasadném, gdyby się w krajach zamieszkałych przez naszą ludność pewne zagraniczne insynuacje pokazały, wtenczas jednak nie możnaby się skarżyć na Serbo-słowian.“

W sprawie burmistrza z Rizano Jovanowicza, donoszą: że tenże spotkawszy w Rizano chłopów, którzy muły swe na usługi rządu oddali, miał do nich powiedzieć: „Toż i wy przychodzicie, by braciom naszym szkodzić!“ Te słowa, doniesione wyższym władzom, miały być powodem jego uwięzienia.

Według doniesień telegraficznych z d. 19 b. m. walczył w wąwozie przy Han pułk arcyks. Albrechta od godz. 11 zrana do godz. 9 wieczór. Prócz zabitych odszukano w nocy 27 rannych.

Zanosi się znowu na jakiś tajny ale głęboko obmyślany plan kampanji à la Benedek, którego świetne skutki naturalnie dopiero w końcu się okażą. Dotąd przynajmniéj cel poruszeń wojskowych nie zawsze jest dość zrozumiałym. Prawie już

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

Powoli reszta gości rozeszła się w milczeniu. Służba usunęła się, w pustéj salce został Metlica, który biegał jakby szukał co zgnieść i połamać... rozpłakana matka i przerażony Konstanty. Olbrzym pił z cebra wodę, aby pożar trawiący go ugasić i ciskał wiadro o posadzkę... tłukł co wziął w rękę; Konstanty ledwie powolnie skłonić go potrafił, ażeby usiadł i jaśniéj mu przygodę opowiedział.

— Co ja ci mam mówić, — ryknął ojciec. — Wszystko się zamyka w tych kilku słowach: Niema Julki! a gdyby dziś wypadek mi ją powrócił, już nigdy Julki nie będzie. Przywlecze się do domu istota obca, którą zwalało dotknięcie zbrodniarzy... któréj ja nie uznam za dziecko moje... Po co mi dziś starać się o byt, o przyszłość, na co pracować? dla kogo?..

Cóż było odpowiedzieć ojcu rozżalonemu?..

— Byliśmy ślepi, — mówił Metlica, — ale któżby się mógł spodziewać, ażeby niepoczciwy złodziéj porwał się na tę istotę niewinną, ufną, którą tak łatwo oszukać kyło?.. Julka chodziła sama do kościoła... tu włóczyło się do tego obrzydłego traktjeru, który jest przyczyną całego nieszczęścia... ludzi tylu... nie pilnowaliśmy dziecka. Któż zresztą od rabusia i zdrajcy dopilnuje i kto tych paniczów przeniknie sztuki? Oni to mają we krwi i tradycji... Czémżeby żyli, gdybyśmy im za pastwę nie służyli?..

Westchnął i zapłakał stary.

— I dziś, — rzekł, — Julka się wybrała na nieszpory i przechadzkę, matka dla niezdrowia została w domu, nie domyślaliśmy się nic, tyle razy chodziła i powracała. Ale dziś i wieczór późny nadszedł i noc, a jéj nie było z powrotem.. pobiegłem ja, matka, słudzy, kto żył na wszystkie strony, a nikt z nas nie dopatrzył, że w jéj koszyczku od roboty leżała karteczka.... Wytępić to wilków stado! — zakrzyknął pięścią tłukąc w stół Metlica.

— Gdzie jest ta kartka? — zerwał się Konstanty. Grzegórz wskazał mu pokój sąsiedni. Wistocie znalazł pomięty świstek ręką biednéj dziewczyny zapisany. Brzmiał on jak następuje:

„Kochani rodzice! Przebaczcie mi, idę za głosem mojego przeznaczenia, kocham... muszę się z ulubionym połączyć. Nie przeklinajcie mnie. On mi poprzysiągł miłość i jak tylko rodzina jego da się przebłagać, weźmiemy ślub... Zamiast wstydu przyniosę wam pociechę, gdyż przyszły mój mąż jest bogaty i rodzina jego do najświetniejszych należy. Ściskam nogi wasze błagając o przebaczenie... nie obawiajcie się, polegam na najszlachetniejszém sercu, jakie biło pod słońcem... Wasza na wieki przywiązana córka Julja.“

List ten jakby przepisany z francuskiego romansu świadczył o staranności wychowania panny Julji i o dobréj wierze, z jaką nieszczęśliwa uwieść się dała. Oburzenie Konstantego równało się rodzicielskiemu, ale więcéj nad nich miał przytomności.

— Słuchaj, — rzekł do Metlicy, — mów sobie co chcesz, a córki szukać potrzeba... Wiesz sam najlepiéj, że na policję naszą spuszczać się niema co. Jest doskonała policja pruska, moskiewska, ale my swojéj nie mamy. Trzeba zawołać Hirsza i nie tracąc czasu...

Metlica nie mówiąc słowa, rzucił ręką jakby mu milczeniem odpowiedział:

— Rób sobie co chcesz.

Konstanty pobiegł i znalazł Hirsza, który będąc pewien, że się bez niego nie obejdzie, ze swym daszkiem zielonym i laską w ręku czekał dawno w kredensie. Żyd był tak spokojny i zimnéj krwi, jakby szło o skradzionych łyżek parę.

Wstał powoli z powagą na widok młodego kniazia, uchylił jarmułkę i czekał.

— Panie Hirsz, — zawołał Konstanty,— jeden ty na ślad tego złoczyńcy naprowadzić możesz... widzisz rozpacz tych rodziców, jesteś sam ojcem.

— Z przeproszeniem, mam **onuki**, — szepnął Izraelita.

— Zlituj się nad nieszczęsliwemi.

— A co tu proszę księcia robić? — zapytał żyd, — to jest prawda, że ja mogę wiedzieć przez swoich o wszystkich złodziejach, którzy kradną srebro i garderobę, ale kto dojdzie takiego, co kradnie dziewczęta? Gdzie jego szukać? to może być, bez urazy, jaki książe, albo graf, bo oni są na tę zwierzynę najłakomsi.., a co z niemi począć? Co biedny żydek może przeciwko nim?..

— Ale dośledźcie tylko... reszta do nas należy...

Hirsz głową kiwał.

— A dlaczego rodzice nic patrzali, kto tu chodził? i gdzie ona się wymykała?

Zbliżył się do księcia i szepnął mu na ucho:

— Kto ją wykradł? ja milczę, ale to nie jest żadna tajemnica... i nic nie pomoże wiedzieć o tém. Ja wiem jego nazwisko... ale oni już daleko od Warszawy.

I szepnął w ucho księciu znane bardzo imię niebardzo młodego trzpiota, którego to nie było pierwszym popisem.

Hrabiątko owe mimo doszłych ledwie lat trzydziestu, tak dobrze korzystało z czasu od doścignięcia pełnoletności, że już zjadło cały majątek, ożeniło się raz, rozwiodło — i dla wielkiego posagu zaślubiło nie pierwszéj młodości wdowę, która długo na teatrze wielkiego świata Warszawy, *avait tenu l'emploi des grandes coquetes*. Pożycie nowego małżeństwa po kilku miodowych tygodniach spędzonych na wsi, nie odznaczało się wielką przykładnością. Przebąkiwano coś o bardzo przystojnym koniuszym, który z panią jeździł nieodstępnie i w wielkich u niéj był łaskach, sam zaś małżonek trzpiotał się w jak najskandaliczniejszy sposób i znany był z cynizmu ale razem z doskonałéj umiejętności maskowania swojego charakteru.

Jak piorunem raziło to Konstantego, gdy mu Hirsz szepnął, że hrabia był żonaty. Żyd dodał zarazem, że niedaleko Warszawy, gdzieś około Wiązownéj, miał wyznaczoną sobie przez żonę wioseczkę, którą trzymał i gdzie niezawodnie schronić się musiał ze swą ofiarą.

O tém wszystkiém mówić rodzicom próżném było okrucieństwem; czując swe obowiązki dla Metlicy, Konstanty chwili się nie wahał, zażądał od Hirsza dostarczenia sobie nazajutrz rano pary dobrych pistoletów i postanowił potajemnie udać się na wieś, ażeby Julkę ratować.

Całą niemal noc trzeba było przebyć z nieszczęśliwemi, których rozpacz objawiała się cale różnie. Metlica tłukł i rozbijał co spotkał. Minna zbierała pamiątki po córce, rozlewała się we łzach, ale po cichu szeptała księciu: — On się z nią ożeni...

To ją pocieszało.

Nadedniem Grzegorz po namyśle, ostygłszy nieco, zapowiedział służbie, iż restaurację zamyka, nic nazajutrz gotować nie kazał i przylepił na okiennicach kartę, że lokal jest do wynajęcia. Ponieważ był znany, uczęszczany i korzystny, a kilku pomniejszéj wagi podobnym przedsiębierstwom zawadzał, zdarto zaraz z okiennicy napis, bo drugi traktjernik ugodził się od kilku słów z Grzegorzem i przejął przedsiębierstwo całe, wcale nieźle za nie płacąc. Interes robił się przez Hirsza, który od obu stron wziął porękawiczne, miał czas na Marywilu pistolety wyszukać i o białym dniu poszedł spać ze spokojném sumieniem człowieka, użytecznego sobie i drugim.

Nazajutrz Metlica poleciał nająć dworek za miastem w okolicy Mokotowa, gorączkowo sprzęty swe przewozić kazał, a że teraz całe jego przywiązanie zlało się na Konstantego, nie zapomniał o pomieszkaniu dla niego, chcąc i jego za sobą pociągnąć. Zdziwił się bardzo, gdy około południa otworzywszy drugim kluczem mieszkanie Konstantego, nie znalazł w niém nikogo, a baczném okiem dopatrzył, iż musiał gdzieś w nieco dłuższą wybrać się drogę. Grzegorz znał tak dobrze zapasy garderoby swego pupilla i użytek, jaki on z nich robił, przenikał tak jego myśli, iż odrazu dorozumiał się, że chłopak trafiwszy na ślad, za Julką poleciał.

Łzy mu się w oku zakręciły.

— Daremny zachód — zawołał — gdy się człek rzuci do wody, choć go nurek wyciągnie, już tylko trupa na wierzch dobywa... a nie wszyttkoż jedno, czy trup zgnije w ziemi czy w wodzie!!

od dwóch miesięcy jeden powiat w Dalmacji z nieliczną swą ludnością szachuje wielkie europejskie mocarstwo. Nie można wprawdzie wątpić, że powstanie w końcu ulegnie przemocy; ale obawiać się należy, że do tego czasu powiat kotarski w cmentarz się zamieni. Bokkezów podobno już tylko po śmierci rozbroić się uda. Dotąd 3 stadja w powstaniu odróżnić można. Pierwsze stadjum zaczęło się wieścią o gotującym się w górach zbrojnym oporze. Wtenczas można było zażegnać dalsze następstwa stanowczém i rozsądném wystąpieniem.

Były tam wprawdzie jakieś rokowania, powstańcy stawiali warunki, ale o treści ich zupełnie nic nie wiemy. Przejście do drugiego stadjum stanowi relacja fmp. Wagnera, wykazująca, że nie podżegania greckosłowiańskie, ale ustawa o obronie krajowéj była przyczyną powstania. Jeżeli zaś rzeczywiściej tak było, czyż można rzeczy tak daleko doprowadzić, jak to dziś ma miejsce? Pojednawcze wystąpienie mogło jeszcze całą sprawę bez tak wielkiego rozlewu krwi załagodzić. W trzeciém stadjum dziś się znajdujemy; jestto stadjum najnowszych operacji przeciw Dragalj, których skuteczności dotąd ocenić niepodobna. Czwarte stadjum — uspokojenia powiatu kotarskiego, należy jeszcze do przyszłości.

Dotychczasowe trudności w Kotarze są wielkie, ale większém i dotkliwszém będzie europejskie fiasco, jeżeli rząd w krótkim czasie powstania stłumić nie zdoła. W takim razie słabość jego w całéj rażącéj pokaże się nagości.

N. Fr. Bl. donosi, że w Dalmacji usposobienie obecnie skłania się więcéj niż kiedykolwiek ku przyłączeniu do Węgier i że gdyby zwołano sejm krajowy nie na mocy szmerlingowskiéj ustawy, orzekłby on zaraz to przyłączenie. Sytuacja jest potemu, że hr. Andrassy mógłby się pokusić obecnie o przyłączenie już *de facto* Dalmacji do węgierskiéj korony.

Praga. [*Pokrok* o programie p. Giskry — ostrzeżenie dla galicyjskiéj delegacji]. — Na program przyszłego ukształtowania Austrji podany przez *Mähr. Corresp.* znany organ Giskry, odpowiada *Pokrok* w artykule pod napisem „W przededniu ugody z Galicją:“ Jeżeli nas wszystko nie myli, stoimy w przededniu ugody z Galicją — mówiła niedawno *Augsburgierka*, ta główna urzędowa trąba między organami rozporządzalnego funduszu ministerstwa — a prorocze to powiedzenie wyświeca zaraz cała czereda półurzędowych dzienników przedlitawskich. Idzie o odosobnienie Czechów, czyli, co to samo znaczy, o ostateczne zmajoryzowanie ich za pomocą konstytucji.

Dotychczasowa Przedlitawja nie mogła zaprzeczyć téj fikcji, że tylko za pomocą konstytucyjnego gwałtu Niemcy w niéj mają przewodnictwo. To chce obecnie rozum ministerjalny zmienić i to nowém upuszczeniem krwi temu biednemu trupowi byłéj Austrji. Polakom ma się zezwolić na rezolucją, t. j. Galicja ma być w najważniejszych sprawach administracyjnych, sądowych, finansowych i t. d. z rady państwa wyłączoną. Jest to nowy program ministerjalny albo innemi słowy kompromis między dotychczasową Przedlitawją a polskimi panami rezolucjonistami.

Otóż jest „separatyzm“ niemieckich centralizatorów! Programowi naszemu robiono ciągle ten zarzut, że jest „separastycznym,“ teraz centralizm „separuje“ nierównie dokładniéj, niż były program federalistyczny kiedykolwiek o tém we śnie zamarzył; „położenie przymusowe“ oddzieliło zupełnie Węgry od Austrji, teraz chcą autorowie bezpośrednich wyborów przeprowadzić coś podobnego w Galicji. Nie „separatyzm“ więc, ale coś innego musi być przyczyną zaciekłego oporu Niemców wiedeńskich przeciw federalizmowi, a nie tak trudno dociec, jaka tego ta przyczyna. Federalizm żąda prawa, on chce „separować“ na korzyść polityki zachowawczo-austrjackiéj, centralizm zaś wprowadza gwałt, separuje *de facto*, a na korzyść polityki rewolucyjno-niemieckiéj.

Jasno a niezwykle zrozumiałemi słowy dowodzi tego wszystkiego *Mährischer Correspondent*, najwłaśniejszy organ ministra Giskry. Nazywa on to, co się obecnie przygotowuje polityką narodową, przyczém nie potrzeba dodawać, że narodowa znaczy tu niemiecka. Wszystko mu jedno, co się z innemi krajami stanie, byle tylko kraje byłego bundu niemieckiego zcentralizować. Pozostawanie Polaków z Niemcami w jedném państwie nazywa on „nienaturalném sprzężeniem“ (więc powiązanie Czechów z Niemcami jest „naturalném sprzężeniem),“ chce zatém jedną ręką puścić Polaków, by sobie Niemcy drugą rękę uwolnili na „przytłumienie“ — dosłownie — Czechów i Słoweńców. Dlaczegóż mieliby Niemcy beznadziejną toczyć walkę z Czechami i Polakami zarazem? wypuścić zatém pięć miljonów Słowian z Przedlitawji, wtenczas 8 miljonów Niemców stanie przeciw tylko 6 mil. Słowian; to przecież jest znakomita większość, a zniemczenie Czechów, Morawian i Słoweńców niechybne!

Według organu, w którym się zajmujący ten program znajduje, nawet gdyby go nadzwyczajna wściekłość przeciw Czechom nie charakteryzowała, najmniéjszéj co do autora nie ma wątpliwości. Frankfurtczycy z r. 1848 a dr. Giskra na ich czele głosili w tumie św. Pawła podobne zasady. W tém rozumieniu byli i oni „federalistami,“ w tém rozumieniu kokietowali oni i z rzecząpospolitą węgierską, bo ogłosiła Habsburgów za pozbawionych tronu, jakotéż i z polskimi jenerałami Bemem i Dembińskim, bo téj rzeczypospolitéj pomagali. Poniekąd w innych formach, ale co do rzeczy zupełnie tak, jak w onym pamiętnym roku pierwszego przebudzenia narodowego, kształtują się dzisiaj średnioeuropejskie stosunki. Polityczne strony z planami swymi i nadziejami zostały te same i dążą do tego samego, do czego dawniéj dążyły, chociaż w ramkach lojalnych i z zachowaniem wpływów dynastycznych.

Jeśli to, co tu *Mähr. Corresp.* z tak zimną krwią wnosi, rzeczywiście przyjdzie do skutku — a według naszego zdania jest jeszcze daleko do tego — prawdziwa nazwa tego zamachu stanu nie może być wątpliwą. Będzie to rozpadnięciem się Austrji z tą błahą pociechą dla dynastji habsbursko-lotaryngskiéj, że to rozpadnięcie się będzie cesarsko-królewskiém. (*D. c. n.*)

Petersburg 14 listopada.

[Jenerał Fleury. — Wystawa przemysłowa. — Złoto. — Niszczenie lasów i populacja. — Kopalnie węgla]. — Jenerała Fleury następcę Talleyranda wita moskiewska gazeta i inne organa ultra-narodowéj partji, jako twórcę ściślego aljansu pomiędzy Rosją i Francją. Ignorują przytém zapatrywania się pewnych sfer, które nie są skłonne do związku z Francją i nie chcą poświęcić przyjaznych stosunków z Prusami.

Rozpoczęły się już przygotowania do wystawy płodów rossyjskiego przemysłu, która ma być otwartą w czerwcu i lipcu 1870 r. Na lokal wystawy przeznaczono budynek dawnego składu soli; ale może będzie za mały na pomieszczenie ogromnéj masy, już dziś zapowiedzianych przedmiotów. Komitet centralny wystawy ma podobno zamiar zaprosić do Petersburga korespondentów prasy zagranicznéj.

Według wiadomości z Irkucka mycie złota okazuje się tam ciągle bardzo pomyślném. W ciągu roku 1868 w saméj tylko Olekmie, pobocznéj rzéce Leny, znaleziono więcéj aniżeli 260 pudów złota, którego wartość dochodzi 13 miljonów franków. Pół téj sumy idzie na opłatę 170 robotników, a drugie pół jest zyskiem przedsiębiorców.

Ze statystycznych wykazów z wielkiego księstwa finlandzkiego przedstawia się smutny obraz niedoli, jaką od dwóch lat kraj ten jest dotkniętym. Na 1.766,255 głów na przestrzeni 6844 mil kwadratowych ubyło do 300,000. W południowych prowincjach nie było takiego ubytku. Za przyczynę tego podają zepsucie powietrza spowodowane wytrzebianiem lasów. I we właściwéj Rosji okazały się z tegoż samego powodu bardzo smutne rezultaty, pochodzące mianowicie z nadzwyczajnéj drożyzny materjału palnego. Dlatego téż tém ważniejszemi stają się odkrycia węgla kamiennego w okolicach ubogich w drzewo.

Bogate kopalnie węgla w Tule wydają już bogate plony. Teraz także odkryto w gubernji rjazańskiéj pokłady węgla kamiennego i zawiązało się już towarzystwo do wydobywania go z kopalni. Znaleziony węgiel według chemicznéj analizy profesora S. Barbota z Marny przewyższa co do dobroci szkockie węgle Boghead.

Anglja.

Londyn 17 listopada.

(*T.*) [Rozwiązanie komitetu amnestyjnego — dzienniki wyrzucają rządowi zapowiedziane oszczędności — statek wieżowy: „Devastation“ — zmiana fizjognomji izby wyższéj.] Przewodniczący w komitecie stowarzyszenia amnestji p. Merriman doniósł na mityngu wczorajszym o napisaniu listu do prezydenta ministrów z prośbą o przyjęcie małéj deputacji, która sobie życzy przedłożyć trzy wielkie petycje dotyczące się uwięzionych Fenistów. P. West w imieniu Gladstona odpisał mu odmownie z nadmienieniem, że jakkolwiek sprawa ta godną jest uwagi rządu, jednak droga deputacji nie zdaje się ministerstwu właściwą do jéj załatwienia. Po odczytaniu téj odpowiedzi, uznano za rzecz stósowną rozwiązanie komitetu, które téż nastąpiło.

Pall Mall występuje bardzo śmiało przeciwko zapowiedzianym nowym oszczędnościom rządu. Dziennik ten z zapałem nieznającym równego w żadnéj innéj publicystyce, wyrzuca rządowi oszczędność, nazywając ją odnowieniem ery dzikości przedcywilizacyjnéj. „Oszczędność taka, ani armji, ani floty na należytéj stopie utrzymać nie zdoła. Pierwszy cios kosztowałby więcéj aniżeli cała oszczędność i sto razy więcéj stracilibyśmy w handlu i przemyśle.“

Nowy statek wojenny zapowiedziany w mowie budżetowéj ministra marynarki, doczekał się przed kilku dniami uroczystéj ceremonji swego poświęcenia. Nosi on nazwę: „Devastation“ (spustoszenie.) Należy do rodzajów tak zwanych okrętów wieżowych bez masztów i żagli, jedynie siłą pary zabezpieczony. Siła jego obronna przechodzi wszystko, co dotąd było znaném; ścianę jego stanowi pancerz z drzewa (*trakholz*) i żelaza na trzy stopy grubości; na okręcie tym będą dwie wieże, na każdéj wieży działa o 30 beczkach wagi, o strzałach 600 funtowych; „Devastation“ kosztuje 290,000 liwrów, potrzebuje załogi tylko o 250 ludziach i ma szybkość 13 mil na godzinę. Oto potwór zabezpieczający pokój.]

Izba wyższa będzie miała zupełnie inną fizjonomją na przyszłém zebraniu. Nietylko bowiem dziesięciu nowych panów w niéj zasiędzie, ale i ława biskupia ulegnie wielkiéj odmianie z powodu rezygnacji i śmierci duchownych dostojników. Przy otwarciu ostatniéj sesji złożyło przysięgę czterech nowych prałatów, arcybiskup canterburski i biskupi: londyński, herefordzki i peterborougski, dzisiaj zaś jest sześciu nowych panów duchownych, t. j. biskupi z Lincoln, Salisbury, Creter, Carlisle, Winchester i Wells. Biskup oksfordzki nie będzie miał miejsca wprzód w izbie wyższéj, dopóki się nowy wakans nie pokaże. Oprócz trzech duchownych panów, zmarło także 26 cywilnych lordów od ostatniego parlamentu w zeszłym roku; a z tych dwaj Viscount Sirangford, baron Broughton nie mają następców jako nie posiadający potomków linji męzkiéj. Szczegóły te są o tyle ważne ile że w kraju gdzie istotnie prawo rządzi, zmiana stósunku głosów i osób w parlamencie zdecydować może o kierunku polityki.

Francja.

Paryż 18 listopada.

□ [Przejazdy. — List pasterski biskupa orleańskiego. — Cesarz o nowéj polityce. — Objad u księcia Napoleona. — Sprawa wolności handlu]. — Za ośm dni powraca cesarzowa. P. Schneider przybył wczoraj do Paryża, odwiedził kilku deputowanych i dwóch sobie przyjaznych ministrów Chasseloupa i Magnego i pospieszył potém do Compiègne. Ollivier dzień późniéj po nim przybyły pozostał w Paryżu. Trzyma on się z umysłu na uboczu, przeczuwając, że czas jego się zbliża.

List pasterski monsignora Doupanloup nie podobał się wcale *Universowi*, *Venillot* poczytuje go za skutek wykombinowanéj kampanji przeciw nieomylności namiestnika Chrystusowego. Nie wolno zresztą, mówi ten polityczny świętoszek, świeckim ludziom wdawać się w ścisły rozbiór czynności biskupów. *Venillot* nie zawsze bywa tak skrupulatnym, ale z biskupem orleańskim nie ma żartów.

Sprawa między Rochefortem a Lomonem redaktorem *Pays* nie pociągnęła za sobą dalszych skutków. Ostatni bowiem oświadczył dziś w swém piśmie, że Rochefort powiedział, że nie wié o co idzie i Lomon tém się zadawalnia. Zresztą rzecz ta nie całkiem jasna. Nie Rochefort, ale Lissagaray powiedział, że Lomon dobił się prefektury, aby odbić na niéj swe dochody.

Kursuje petycja do rządu w imieniu wolności handlowéj. Podpisało ją mnóstwo kupców i fabrykantów paryskich.

Znany republikanin hiszpański Orense, Markiz Albaida przybył do Francji i spodziewany jest jutro w Paryżu.

Z okoliczności imienin cesarzowéj odbierał Napoleon III mnóstwo wizyt przyjacielskich z dworu. Z jednym z gości miał dłuższą rozmowę. Wyznał w niéj otwarcie, że jest zdecydowany poddawać się nadal jedynie postanowieniom izby. Ze złożeniem ciała prawodawczego ma się rozpocząć rząd ściśle parlamentarny i jacy bądź ministrowie zajmą większość izby, on nigdy uchwał większości reprezentantów narodu nie odrzuci. Osobistego tylko wpływu używać będzie w ministerstwie spraw zewnętrznych i wojny; jakkolwiek główne zasady polityki prowadzonéj w tym departamencie zgodne będą zawsze z programem całego ministerjum. Lecz o ile okazuje się pobłażliwym i uległym we wszystkiém, o tyle w jednym tylko punkcie nie da się nikomu powodować; a punktem tym jest spokojność na ulicach i pokój publiczny. Gdyby go chciano obalić, będzie nieubłagany i wystąpi z całą energją, nie łamiąc jednak pomimo to przyjętych zwyczajów parlamentarnych.

W tych dniach miał być Laguérronier po drugi raz powołanym z Brukseli do Compiègne. Książę Napoleon także oczekiwany w jesiennéj rezydencji cesarza dawał wczoraj swoim politycznym przyjaciołom objad na 20 nakryć. Na tym obiedzie wysłańcy północnych departamentów na ręce Juljusza Brame przedstawili ministrowi handlu, uciążliwości przemysłowców ze względu na traktat handlowy z Anglją. Minister przyjął wszystkie dokumenta i przyrzekł, że natychmiast po zebraniu się ciała prawodawczego sprawa ta przyjdzie na stół i że rząd jest zdecydowanym poddać się zdaniu izby. St. Girardin obrany został następcą St. Beuva w redakcji: *Journal des Savants.*

Włochy.

Rzym. [Tajemnica — kwestja głosowania — tajny konsystorz. Jakkolwiek członkowie komisji przygotowawczych pod przysięgą zobowiązani są milczeć aż do otwarcia soboru, nie wszystko jednak pozostało w tajemnicy z tego, co markiz Banneville kardynałowi Antonellemu i samemu papieżowi półurzędownie przedstawił w sprawie sposobu głosowania. Wiadomo, że kurjaliści rozstrzygają o liczbie głosów, a ich przeciwnicy chcą głosować podług języków czyli narodowości. Jest to ta sama walka, która powstała z progu soboru kostnickiego i odnawiała się na następnych. Po powrocie posła francuzkiego papież poznał bliżej życzenia Napoleona pod tym względem, lecz wątpią czy się na nie zgodzi, bo się życzeniom jego sprzeciwiają.

O ile dotąd wnosić można, uchwały i dekreta rozstrzygać będzie głosowanie, przy czém ma się rozumieć wszystko tak pójdzie jak sobie życzyć będzie episkopat włoski, przeważający liczbą, a Rzymowi zupełnie uległy. Pytanie jednak, czy będzie z pożytkiem kościoła, jeżeli stronnictwo hierarchicznego absolutyzmu i w kwestji głosowania swoją wolą przeważy. Może się znowu za Piusa IX powtórzy to samo, co już raz dowiodło bezużyteczności tryumfu chwilowago.

Papież Mikołaj V pojmował to gdy mówił: „Papieże za szerokie noszą płaszcze na ramionach, nie pozostawiając innym biskupom żadnéj władzy do działania. Dla tego powiedziano jest: kto postępuje niegodnie musi niesprawiedliwość znosić, kto chce drzewo przechylające się sprostować, musi je na drugą stronę naciągnąć. My jednak nie będziemy żadnego ze współpanujących pozbawiać praw jego i spodziewamy się najpewniej przez to naszą władzę utwierdzić jeżeli nic sobie nie przywłaszczymy z tego co do nas nie należy.“ Ojciec święty zamierza w przyszły poniedziałek zwołać tajny konsystorz aby świeżo kardynałem kreowanemu arcybiskupowi z Valladolid, J. Morreno wręczyć paljusz i prekonizować wielu nowych biskupów.

Wiadomości z literatury i sztuki.

KONKURS NA TEATR LWOWSKI.

Rzecz ze stanowiska sztuki i historji sceny polskiéj.

II.

(Ciąg dalszy).

Kierownik każdéj większéj sceny powinien posiadać warunki odpowiednie do jego stanowiska. Nie żądamy tu bynajmniéj wiele i wcale nic nowego. Wszędzie i zawsze, gdzie sprawa jaka ma iść porządnie, powierzają ją ludziom, którzy do niéj są uzdolnieni. Ponieważ zatem teatr jest instytucją służącą dramaturgji, jednéj z gałęzi sztuki, koniecznym jest warunkiem, aby kierownik téj instytucji posiadał gruntowne pojęcie o sztuce, czyli aby był estetycznie wykształconym. Jest to wymaganiem tak naturalném i słusznem, że inaczéj prawie nie można téj rzeczy sobie wyobrazić. Dla tego też ta zasada przyjętą została po wszystkich większych teatrach jeszcze od czasów Szekspira i Moliera, którzy także byli dyrektorami teatrów — lubo prócz tego jeszcze czemś więcéj.

Dyrektor teatru jest bardzo ważną dla sceny osobą. Jest on niejako tym medium, którego potrzeba do połączenia literatury dramatycznéj z żywem jéj przedstawieniem na scenie. Byłoby zatem najlepiéj, gdyby mógł łączyć w sobie przymioty estetyka i dobrego aktora. Ale ponieważ to jest rzeczą jak dotąd prawie niemożliwą, skoro najlepsi nawet artyści zwyczajnie nie posiadają odpowiedniego wykształcenia umysłowego, i skoro naodwrót taki n. p. Szekspir lub Molier byli znowu wcale słabymi aktorami, wypada zatem, że wybierając to co jest więcéj potrzebnem, większe sceny powinny szukać takich kierowników, którzyby mieli teoretyczne wykształcenie i gruntowne pojęcie o całéj sztuce. Tyle ile potrzeba wiedzieć, aby ocenić grę aktora, człowiek wykształcony będzie zapewne wiedział, chociaż sam nie będzie aktorem. Dowodzi tego najlepiéj krytyka tam, gdzie ona naprawdę istnieje. Przecież téj krytyki nie piszą aktorowie, chociaż i im, zwłaszcza gdyby posiadali i inne do tego warunki, niktby bynajmniéj prawa do tego nie odmówił, Lessing i Goethe nie występowali na deskach teatralnych, jednak umieli mądre rady dawać aktorom i uczynili to, że za ich staraniem scena niemiecka żyć zaczęła i urosła. Śmieszném jest więc zapatrywanie się tych, którzy tylko ludzi fachowych uważają za odpowiednich kierowników teatru — a cóż dopiero, jeżeli ci ludzie fachowi są bardzo mierni w swoim zawodzie i nie posiadają tyle wykształcenia, ile z obowiązku należałoby się wymagać od tego, który choćby najmniejszą ma styczność ze sztuką.

Zresztą na każdéj scenie powinien się znaleźć jakiś artysta, który byłby zdolny pokierować mniéj od siebie umiejącymi kolegami i wypełnić tę praktyczną stronę sztuki, jaką nadaje doświadczenie i rutyna. Dyrektor teatru nie ma obowiązku być zarazem rezyszerem — do niego należy nadać ogólny ton scenie pod jego kierownictwem zostającéj, przestrzegać pilnie tego, aby ona odpowiadała pojęciu sztuki. A czyliż do tego będzie zdolny, jeżeli sam nie ma tego pojęcia? czyliż będzie mógł artystyczny kierunek scenie nadać, jeźli nie zna historji, jeźli nie zna literatury i to nietylko dramatycznéj — i jeźli nie wié tego, co jako zasady sztuki postawione zostało przez najpierwszych myślicieli, a przyjęte przez cały świat cywilizowany? Do sądu o sztuce a témbardziéj do jéj kierownictwa potrzeba mieć umysł estetyczny, a zatém powinniśmy go wymagać i od dyrektora teatru, bo tak jedno jak i drugie należy właśnie do jego zawodu. Inaczéj każdy, kto maluje szyldy albo klatki, byłby powołany na dyrektora szkoły malarskiéj; każdy kto umie jakotako zaśpiewać jaką piosenkę lub arję, na profesora kompozycji w konserwatorjum muzyczném. Coś podobnego pewnie nikomu na myśl nie przyjdzie — umiejętność, malarstwo, muzyka, wzbudzają w nas mimowolne jakieś uszanowanie — byle komu nie pozwalamy w nich gospodarzyć; tylko ten biedny teatr jest dzisiaj na poniewierkę skazany i w wielu oczach nie może się doczekać tego uznania, że on także reprezentuje — sztukę.... dla któréj trzeba nie rzemieślników i przedsiębiorców, ale wielbicieli i znawców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*** Pp. Stanisław Tarnowski i Józef Szujski, znani jako znakomici pisarze, rozpoczęli już w właściwy swój zawód na katedrach uniwersytetu jagiellońskiego. P. Tarnowski wykłada już o literaturze politycznéj polskiéj XVIII wieku. Słuchaczów zapisało się 80, liczba jak u nas bardzo znaczna. P. Szujski rozpocznie we środę historję Jagiellonów.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Kraków. — W muzeum techniczno-przemysłowém ukończono nowy amfiteatr i w dniu 27 listopada na nowo rozpoczynają się wykłady popularne płatne dla kobiet, na które także i mężczyzni uczęszczać mogą. W tym trzecim z kolei kwartale wykładać będą: p. Stefan Buszczyński, „Historję muzyki i jéj stosunek do dziejów ludzkości;“ p. Czernicki, „Historję literatury polskiéj od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku;“ p. A. Kamieński, „O wychowaniu dzieci i pierwsze zasady pedagogiki;“ prof. Jabłoński, „O zwierzętach i owadach pożytecznych i szkodliwych w gospodarstwie wiejskiém;“ prof. Rozwadowski, „Technologję domową;“ prof. dr. Kozubowski, „O jedwabnictwie i pszczelnictwie w ogólności z szczególnym uwzględnieniem naszego kraju.“ Wykład prof. Kozubowskiego zajmie około 10—12 prelekcji, po ukończeniu których p. Karol Langie rozpocznie wykłady gospodarstwa wiejskiego i gospodarstwa domowego kobiecego, wraz z sadownictwem i ogrodnictwem warzywném i ogrodowém, które będą trwały do końca 3-go i w następnym 4-ym kwartale. W 4-ym kwartale oprócz p. Karola Langiego wykładać będą: p. Buszczyński, „Historję literatury polskiéj w XIX wieku;“ prof. Karliński, „Astronomję popularną;“ dr. praw p. Machalski, „O pierwszym zawiązku i historyczném rozwoju społeczeństwa i o stanowisku jakie w niém zajmuje kobieta; — o organizacji państw i ogólne zarysy prawa powszechnego i prawa narodów.“ — Nadto w tym ostatnim kwartale wykładaną będzie: „Historja polska.“

Odczyty odbywać się będą codziennie od godz. 4 — 5 i od 5 — 6 prócz niedzieli i świąt uroczystych. Opłata za trzymiesięczne odczyty obejmująca wszystkie wykładane przedmioty, t. j. prawie za 150 godzin, wynosi 10 złr. Osoby należące do jednéj rodziny i zapisujące się na wszystkie przedmioty, opłacają za pierwsze dwie osoby po 10 złr., za następne po 5 złr. Za jeden tylko przedmiot wykładany w trzech godzinach tygodniowo 5 złr. Za jednorazowe wejście na odczyty 50 cent. od osoby. Zapisy przyjmują się codziennie do 27 listopada w muzeum techniczno-przemysłowém od godz. 11 — 1 i od 3 — 5, gdzie równie też dostać można programów, biletów na odczyty i wszelkich objaśnień.

Oto nowy dowód niestrudzonéj zabiegliwości szanownego założyciela muzeum. Nie zrażony przeszłoroczném zaniedbaniem przez publiczność wykładów, poniósłszy nawet straty, otwiera nowy poczet wykładów. Z naszéj strony zachęcamy jak najgoręcéj rodziców dbałych o wykształcenie swych córek, aby nie zaniedbywali téj sposobności tak przystępnego powiększenia ich wiedzy, przystępnego powtarzamy, bo za podobne odczyty wykładane w berlińskiém liceum „Wiktorji“ płacić wypada przeszło 60 złr., gdy u nas cena wstępna zaledwie szóstą część a dla rodziny jeszcze taniéj wynosi.

Jasło, *13 listopada.* (Korespondencja ta doszła nas późno). — Dnia 9 listopada odbyło się *trzecie* w tym roku walne zgromadzenie *rady powiatowéj* jasielskiéj. Prezes rady p. Wincenty Petrowicz w dłuższéj mowie wykazał trudności, z jakiemi władzom autonomicznym walczyć przychodzi, trudności pochodzące po części ztąd, że od rządu odebrano gminy w stanie pierwotnym, trudno więc od razu do jakiegoś ładu doprowadzić, po części zaś ze złéj woli c. k. urzędów, które nie wspierają należnie władz autonomicznych.

Rada uchwaliła budżet na r. 1870 i to 4% jako dodatek na potrzeby ogólne, 6½ na potrzeby długowe, ogółem zatém 10½ % do podatku bezpośredniego. Domniemana suma, która z tego dodatku do rozporządzenia rady wpłynie, wynosić będzie mniéj więcéj 8,000 złr., zaiste nie mała kwota na nasz powiat. Należy się więc spodziewać, że wydział nie będzie się mógł uskarżać na brak funduszów i przedsięweźmie nareszcie budowę przynajmniéj jednéj drogi powiatowéj.

Niezmierną wywołało sensację dobitne umotywowanie wniosku członka wydziału Skowrona (włościanina) o wyjednanie u rządu, *aby więźniowie odsiadujący kary za pomniejsze przekroczenia, nie byli mięszani z zwykłymi zbrodniarzami.* Rada przyjęła ten wniosek jednogłośnie, równie jak wniosek o zmianę ustawy wojskowéj. (w jakim kierunku? *Red.*)

Prezes odpowiedział na interpelację byłego prezesa p. Konstantego Pilińskiego, dlaczego dotąd nie jest wprowadzona w życie *kasa pożyczkowa powiatowa*, któréj statuta już dawniéj ułożone zostały, (fundusze zaś téj kasy pochodzą z reszty pieniędzy byłego komitetu głodowego, przekazanych wydziałowi w ogólnéj sumie dochodzącéj dziś 7,000 złr.) że otwarcie téj kasy zależne jest od potwierdzenia rządowego, które mimo wielokrotnych starań wydziału, dotąd nie nadeszło.

Na wniosek ks. Sroczyńskiego uchwala rada udzielić 60 złr. zapomogi filji jasielskiéj tow. naukowéj pomocy, na wniosek zaś p. Pilińskiego poleca rada wydziałowi poczynienie odpowiednich kroków dla zapobieżenia nadużyciom przy wydawaniu książeczek służbowych.

Po posiedzeniu rady było jeszcze tego samego dnia posiedzenie wydziału.

Z nowin tutejszych nie ma jak zwykle nic wesołego i budującego. O porządku w mieście smutnie świadczy wypadek utopienia się w studni na bliskiém przedmieściu drogomistrza tutejszego Kosanockiego. Przedmieście to chociaż dość gęsto zabudowane cieszy się tylko jedną lampą, którą westalka czyli zapalacz nie zawsze raczy utrzymywać w stanie płonącym. To téż nic dziwnego, że ktoś wśród ciemności wpadnie w studnią stojącą w środku ulicy, a do tego nisko ocembrowaną.

Z Cieszanowa. (W sprawie wyboru posła na sejm lwowski.) — Dnia 15 b. m. odbył się wybór posła na sejm z mniejszych posiadłości w Cieszanowie. Zajmująca to była walka wyborcza, ale dość smutny przedstawiała widok. Partja postępowo patrjotyczna powiatu postawiła jako kandydata p. Grochowskiego, prezesa rady powiatowéj i wybór byłby się niezawodnie utrzymał przy widocznym konsolidowaniu się żywiołów naszego powiatu, dzięki pracy właśnie p. Grochowskiego, gdyby nie zjawiła się kandydatura p. Szeptyckiego. Jakim sposobem wystąpił p. Szeptycki jako kandydat w naszym powiecie, jakim sposobem zdołał nieprzedstawiając się nawet wyborcom przecież liczne głosy uzyskać, to pozostanie tajemnicą Cie-

---

Machinalnie Grzegorz poustawiał wszystko, uporządkował... i zdało mu się, że te szczęśliwsze czasy powróciły, gdy wesół gospodarzył tu, niedotknięty jeszcze ręką nielitościwego losu.

Przez otwarte drzwi zobaczył opartego na kiju Hirsza, który stał i przypatrywał mu się, a nie śmiał odezwać. On też pytać się go obawiał.

Żyd zbliżył się do progu, podparł na kiju.... i chrząkał. Metlica wściekle zamiatał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tygodnik krakowski.

Straszny zawód dla mych lakierów. — Zwyczaj zdeterminowany wróg dobroczynności przed adwentem. — Warownia krzyża, która mogłaby się także nazwać „zawarowaniem krzyżów za pomocą rady dziesięciu i pieniędzy“. — Krucjata na odzyskanie grobu Barbary Ubryk. — Fizjonomja „Postępu“ pozbawiona śladów dyplomacji galicyjskiéj. — Sąd ostateczny na wszelkie resursy. — Emancypacja kobiet i moralność ze stanowiska resursy obserwowane. — Skok Faylosa z Naksos. — Nietryumfalny wjazd posłów lwowskich. — *Nemo propheta in Galicja.*

Mój Boże! nie jestże to prawdziwe nieszczęście?... Już ufundowałem sobie dobroczynne lakiery, którémi miałem ocierać łzy wdów i sierót; już *à conto* tego dobrego uczynku pozwoliłem sobie kilku mniéj dobrych, idąc w tém za przykładem niektórych dam pobożnych, które przed spowiedzią z pośpiechem obarczają duszki swoje grzechami; już paru komendantów nóg tancujących spędziło kilka bezsennych nocy nad wynajdywaniem nowych figur mazurowych, — gdy naraz czytam w dziennikach, że dla ważnych przeszkód bal został odłożony na karnawał.

Zdaje się, że najważniejszą przeszkodą zwyczaj, który zawyrokował, że jak Kraków Krakowem, nigdy o téj porze nie popełniano dobrego uczynku nogami. Dodajmy jeszcze do tego, iż żurnale nie ogłosiły jeszcze, podług jakiéj mody płeć piękna ma wspierać wdowy i kaleki, a zapewne trafimy na te ważne przeszkody, które tyle ciekawych scen odkradły kronikarskim piórom i mnie — dbałego o duszne zbawienie — zmusiły na innych drogach zasługiwać się niebu.

Myślałem sobie, czyby nie dobrze było w tym celu zaciągnąć się do budowania „warowni krzyża“. Nie byłem jednak dość pewny, którego to krzyża warownia owa ma bronić. Jak wiemy z pośmiertnych pism apostołów, było ich trzy na Golgocie; a że nie mam wcale chęci bronienia krzyżów podejrzanych ludzi, zostałem za murami warowni, oczekując, przeciw komu załoga jéj operować zacznie.

Ludzie głębiéj wtajemniczeni w misterja téj nowéj sekty utrzymują, że pierwszą myśl do założenia warowni krzyża dały nocne koncylja uliczników krakowskich przeciw karmelitankom bosym i jezuitom za sprawę Barbary Ubryk. W takim razie dziwię się, dlaczego rada dziesięciu nie wywiesiła właściwego szyldu i nie nazwała się „warownią karmelitanek bosych i jezuitów“? Jestto rzecz ważna. Jeżeli bowiem nowa sekta — jak się z ogłoszenia nazwiska kasjera pokazuje — nie modlitwami, postami i umartwieniami, ale mamoną wojować myśli, toć każdy obywatel w państwie konstytucyjném wiedzieć ma prawo, ku jakiéj sprawie uchwala budżet wojskowy i przeciw komu ma duszę swoją i język swój postawić na stopie wojennéj.

Owóż tedy z tych i kilkunastu innych powodów, których tu przez wzgląd na wstydliwe uszy niektórych dewotek nie wymieniam, nie mogłem się zdecydować przystąpić do téj sekty, która tyledziesiąt kościołów, tyleset księży i zakonników uważa za niewystarczającą obronę religji, zwłaszcza że nie miałem pewności, czy zapisanie mojéj duszy nieśmiertelnéj do téj warowni będzie równie dobrze uważaném w niebie, jak pocenie się w walcu na rzecz wdów i sierót po poległych.

A że połaskotane obietnicą tańca nogi moje nie dały mi spokoju, kwoli więc ochocie poszedłem na wieczorek tańcujący do „Postępu“.

Krótki żywot tego stowarzyszenia ma już swoją historję i swój charakter. Obchód kazimierzowski zostawił tu po sobie pamiątkę w kolosalnym biuście „Króla chłopków“; duży wieniec z Sybicy, który Szlązacy uwili dla krakowskich gości, zdobi ściany głównéj sali wraz z transparentem z rocznicy unji lubelskiéj, — a portret Smolki wisi niby wyznanie wiary politycznéj stowarzyszenia. Napróżno szukałem kontrfektu jego ekscelencji Agenora hrabiego Gołuchowskiego, którego sztychami i fotografjami wiele mieszkań się ozdobiło po owym tryumfalnym wjeździe do Krakowa, kiedy go jeden z poetów witał przez usta artystki jako spadkobiercę myśli Jagiellonów. „Postęp“ widocznie nie uznał hrabiego za spadkobiercę i przyznając się do ignorancji politycznéj pozbawił się przyjemności oglądania malowanego oblicza dyplomaty. — Niewiele zapewne grafowi Gołuchowskiemu zależy na tém, czy będzie powieszony czy nie w salach „Postępu“, ale zawsze to dobrze świadczy o członkach „Postępu“, że sądzą ludzi więcéj według tego co robią, jak według tego co mówią.

Co do mnie, gdybym zdobył się kiedy na jaki salonik, a znalazł malarza, kóryby mi twarz „Postępu“ na płótno przenieść umiał, zawiesiłbym sobie z przyjemnością ten portret między znakomitościami, które wygadać się nie zawsze umieją, ale za to robią wiele.

Cóż to ten „Postęp“ nie narobił już od czasu niedawnego istnienia swego? Gdyby, tak, czego broń Boże, przyszło niektórym resursom stanąć obecnie na sądzie ostatecznym i zdać rachunek z czynności swoich, jakieżby raki w przytomności wszystkich świętych piec musiały, słysząc sprawozdanie z czynności „Postępu“, które wziąwszy od członków swoich nie po pięć talentów ewangielicznych, ale po skromnych czterdzieści krajcarów waluty austrjackiéj, nie zakopało ich w księgach rachunkowych, ale sprawiło za nie członkom swoim: odczyty, teatra, wieczorki muzykalne, zabawy tańcujące itd. itd.

Taką resursę to rozumiem. — Ciepły piec i miękkie siedzenie każdy ma w domu; gazety, karty i bilard można znaleść w każdéj kawiarni i niekoniecznie na to resursy szukać trzeba, ale życia towarzyskiego nie znajdzie nigdzie tylko w takich zgromadzeniach i nie na to są resursy, aby służyły za miejsca ucieczki mężów przed żonami, aby były rodzajem chwilowéj separacji małżeńskiéj; ale areną wspólnych zabaw, zbliżenia się, wymiany myśli, ogniskiem ruchu i życia.

Czémże się dzieje, że niektóre resursy tak kulawy żywot wiodą? Oto tém, że ziewanie znudzonych żon i córek woła o pomstę do nieba na resursę, co im mężów i ojców wykrada z domu i zostawia je na pastwę nudom w długich wieczorach zimowych. Można nieboszczyka Sokratesa uniewinnić, że przed pomyjami Ksantypy uciekał i szukał sobie resursy, aleź nie każda żona Ksantypa.

I dziwić się tu potém, że opuszczona płeć piękna poczyna na serjo myśleć o emancypacji, o równouprawnieniu. Cytuję tu najmniéj szkodliwe myśli, zostawiając inne domyślności zazdrośnych mężów.

Tyle o resursach i ich wpływie. A teraz robię skok Faylosa z Naksos *) i przejdę do posłów naszych wracających ze Lwowa. Po tém, co dzienniki pisały o pomyślnych rezultatach sejmu, zdawało mi się, że powracającym, jeżeli nie bramy tryumfalne, to przynajmniéj kolumny czcionek pochwalne wystawi dziennikarstwo. Żaden człowiek jeszcze nie zrobił tego, co zrobił niedawno zmarły sejm, bo wszystkim dogodził. Wszystkie dzienniki zacierają ręce z radości, że się stało po ich woli i myśli — i jeżeli przypuścićbyśmy mogli, że Galicja składa się z wilków i baranów, to według relacji dziennikarskich ś. p. sejm i wilków nasycił i owce ocalił. Dzięki temu sejmowi, każdy wracający poseł mógł wyborcom swoim przywieść ze Lwowa jakiś miły gościniec. I za to wszystko żadnego podziękowania, żadnych owacji! O! marna niewdzięczności galicyjska! Gdybym wiedział, że mężowie stanu oczy swoje oddane wypatrywaniom horoskopów politycznych, trudzą niekiedy odczytywaniem niepolitycznych zapisków moich, możebym się zdobył w imieniu niewdzięcznéj Galicji wykoncypować jaką odę; nie mając jednak téj pewności, zostawiam każdemu z nich carte blanche do napisania sobie pochwał i oddania sobie sprawiedliwości, że się dobrze Galicji i Lodomerji zasłużyli.

*) Był to, jak się dowiaduję z jednéj uczonéj rozprawy, sławny linoskok grecki, o którym pisze Tukidydes.

szanowa, dość że przy powtórném głosowaniu partja patrjotyczna widziała się zmuszoną kandydaturę p. Grochowskiego cofnąć i swemi głosami p. Szeptyckiego utrzymać, niechcąc przed krajem brać na siebie odpowiedzialności za obciążenie sejmu balastem nieudolnego djaka. Niech wie jednak p. Szeptycki, że wybór jego dopiero wtenczas został w kole polskim zadecydowanym, skoro przeczytano dokument jego własnoręczny z wyznaniem wiary, gdzie się pewnéj partji odrzeka. Jeżeliby więc p. Szeptycki w sejmie inaczéj postępować zechciał, wystąpiemy z oskarżeniem przed opinją publiczną. Niech p. Szeptycki będzie przekonanym, że czujemy głęboko wyrządzoną obelgę powiatowi naszemu, bo to tylko w czasie najniższego upadku Polski było gdzieniegdzie praktykowanem, że magnaci kazali się przez swych plenipotentów na sejmikach na posłów wybierać, lecz to tylko w takim wypadku, gdy się próżny magnat czuł nieudolnym sam w obec wyborców wystąpić. Niech p. Szeptycki będzie przekonany, że oprócz innych *przeważnych* wpływów sam p. Grochowski ułatwił jego wybór, bo do ostatniéj chwili przez skromność niepolityczną, sam się od kandydatury odsuwał i tém wyborców do reszty bałamucił. Jeżeli jednak p. Szeptycki swego programu trzymać się będzie, jeżeli będzie zdolnie i godnie posłował, niech będzie pewny, że zapomniemy zniewagi nam wyrządzonéj i jeżeli się okaże tego godnym, po 3 latach być może, iż sami mu godność posła cieszanowskiego ofiarujemy.

P. Szeptycki przysłał do naszego powiatu swego dzierzawcę, który przez agentów niemal publicznie głosy kupował, tak że wiemy ile kto wziął.

Można sobie wystawić, jak demoralizująco wpłynął p. Szeptycki taką kandydaturą na nasz powiat i jak cofnął pracę rady powiatowéj w kierunku zbliżenia się warstw ludności powiatu. Pomimo przekupstwa niezdołałby agent Szeptyckiego tylu pozyskać wyborców, gdyby się tam i kandydatura rządowa nieprzebijała mimo nadzwyczaj zręcznego maskowania. Przy pierwszém głosowaniu uzyskał na 104 głosujących Szeptycki 41, Skiba djak kandydat ruski 40, Grochowski 14, Sul 7 głosów, a 2 głosy rozbite. Że pan Szeptycki sam nie przyjechał i nietortunne wystąpienie jego już przeszłego roku u nas dało nam miarę jego nieudolności, a wzgląd, że choć tajnie ale przez rząd był popieranym, kazał nam się lękać, iż się zaciągnie pod sztandar wsteczny. Mogliśmy więc postawić kandydaturę Sula wprawdzie włościanina, ale uczciwego, nieco oświeconego i członka rady powiatowéj, na któregoby się i inni włościanie zgodzili, porzucając niedorzeczną kandydaturę Skiby. Lecz gdy nam jeden z adherentów p. Szeptyckiego przedstawił jego własnoręczne wyznanie wiary, gdzie się wstecznych zasad odprzysięga, zdecydowaliśmy się głosy niezawisłe na jego szalę przerzucić i tém wybór utrzymać.

Rozpisałem się, albowiem dziwném może się wydawać, że inteligencja powiatu była nieprzychylna wyborowi p. Szeptyckiego, ależ trzeba zważyć jaką on nam dla swéj próżności krzywdę uczynił. Bez jego demoralizującéj kandydatury bylibyśmy środkami prawemi przeprowadzili wybór Grochowskiego i posunęli znacznie naprzód zbliżenie warstw społeczeństwa. Że przy wyborach partja Grochowskiego tylko 14 głosów wykazała, ztąd pochodzi, że część włościan dała się przekupić a druga część przestraszona rzuciła się w objęcia księży ruskich, a mała część niezawisłych widząc, że panowie przekupują. głosowali na Sula.

Księża ruscy obrażeni z dziękczynną mową po wyborach w rozdraźnieniu opuścili salę wyborów. Słowem, zapanowało znowu takie rozbicie, że prace trzeba od początku zaczynać, a to przez ambicją jednego człowieka. Moglibyśmy wprawdzie założyć protest, a sześć głosów musiałyby być unieważnione mimo całéj protekcji p. Kraińskiego, lecz zważywszy, że aby złe naprawić potrzeba nam pare lat czasu, więc woleliśmy już p. Szeptyckiego zostawić w nieturbowaném posiadaniu krzesła poselskiego. Najgłówniejszym agitatorem za p. Szeptyckim był komisarz powiatowy p. Gojski, któryby się nieważył był tak agitować, gdyby nie miał przyzwolenia z góry. Zastępca starosty p. Seifert trzymał się zupełnie niby neutralnie, pomimo tego niezezwolił prezydującemu komisji ks. kanonikowi Unzeitigerowi wybory przemową otworzyć, wiedząc, że tenże Grochowskiego zaleci wyborcom, gdy przeciwnie zezwolił Terleckiemu na niedorzeczną dziękczynną przemowę po wyborach, która miała ten skutek, że księża ruscy w oburzeniu salę opuścili.

To nas utwierdza w przekonaniu, że kandydatura p. Szeptyckiego mimo maskowania, była przez rząd popieraną.

Jeden z wyborców.

Rozmaitości.

† **Władysław hr. Ostrowski** urodzony w r. 1790, służył za młodu w wojsku, brał udział w wojnach napoleńskich, był w oblężeniu Gdańska; następnie zajmował się nieco i literaturą, mianowicie przekładami angielskich poetów, które wychodziły w Puławach. Służba wojskowa przyniosła mu krzyże *virtuti militari* i legji honorowéj, służba obywatelska wyniosła go na godność marszałka sejmu w r. 1831. Towarzysząc doli jego dostał się potem do Austrji i zamieszkał w Gracu. Następnie powróciwszy do rodziny mieszkał w naszém mieście, gdzie wczoraj w niedzielę żywota dokonał. Ludność miasta naszego odda z należném poszanowaniem posługę pogrzebową jednemu z ostatnich weteranów minionéj naszéj przeszłości.

Wydział gospodarczy pierwszego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, który z powodu kilko-tygodniowéj nieobecności swego prezesa prof. Majera niemógł dopełnić jeszcze wszystkich czynności administracyjnych, zebrał się w sobotę dnia 20 b. m. i postanowił zająć się wybiciem medalów srebrnych i spiżowych, które wystawcom na ostatniém posiedzeniu publiczném zjazdu przyznano. Równocześnie prezes Majer przyjął na siebie obowiązek ułożenia i wydania pamiętnika pierwszego zjazdu, z którego każdy członek i uczestnik zjazdu otrzyma bezpłatnie po jednym egzemplarzu. Na medale obróconym będzie fundusz 300 złr. przez c. k. ministerjum handlu na rzecz wystawy lekarsko-przyrodniczéj przeznaczony, a którego użycie ministerstwo pozostawiło uznaniu p. Majera, na koszta zaś druku sprawozdania kwota zebrana z opłat wniesionych przez członków zjazdu.

Postęp. — We czwartek dnia 25 b. m. o godz. 8 wieczór dr. Hajdukiewicz będzie miał wykład „O sądach przysięgłych."

Smocza jama. — Komenda wojskowa odezwą z dnia 27 października r. b. M. A. nr. 2377 zawiadomiła magistrat, iż schody do „Smoczéj jamy" pod zamkiem zostały naprawione i że publiczność miejsce to każdego dnia między godziną 10 a 12 przed południem zwiedzać może, że klucz od wchodu znajduje się w izbie inspekcyjnéj na zamku, a na każde żądanie podoficer wchód otworzy i osobom jamę smoczą zwiedzającym towarzyszyć będzie.

Djabeł nr. 10 wyszedł dzisiaj. Obfituje w dowcip tak jak poprzednie, ale tym razem dowcip trochę za ciężki, artykuły trochę za długie, również ostatnia rycina nie zabawna. Dowcip jeżeli ma rzeczywiście działać jak bicz, musi tak jak bicz lekko śmigać i smagać. Widać jest u nas za dużo grzechów, kiedy aż *Djabłu* przydarzyło się, że zpoważniał. Nieodnosi się to jednak do całego numeru, są artykuły jak *spowiedź banknotów*, które już oryginalnością formy są drastyczne.

Barbara Ubryk. — Do *Pester Lloyda* donoszą z Krakowa, że Barbara Ubryk uznana jako cierpiąca pomięszanie zmysłów nie do wyleczenia, oddaną została do szpitala obłąkanych. Przedstawienie dramatu p. t. „Zakonnica krakowska," zapowiedzane w teatrze w Jozefstadt, zostało zakazaném przez c. k. namiestnictwo w Wiedniu. W Gracu sztukę tę grano bez przeszkody ze strony rządu.

Mianowania. — Na przedstawienie plebana z Dembny nadała rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole tamtejszéj p. Józefowi Osuchowskiemu dotychczasowemu zastępcy nauczyciela.

Skromna odezwa do magistratu i policji. — Nikt nie podnosi głosu i nie upomni się o postawienie komunikacji miasta z dworcem kolei żelaznéj na stopie odpowiedniéj potrzebie chodzących pieszo. Droga prowadząca z miasta do dworca kolei jest bardzo uczęszczana i dla tego trudno jest pojąć, dla czego dotąd nie zajęto się zrobieniem brukowanego chodnika od ulicy Florjańskiéj i Szpitalnéj przez plantacje. Jeżeli kto chce mieć wyobrażenie o przyjemności chodzenia po błocie, ten niech w jesieni lub na wiosnę przejdzie się piechotą do dworca kolei: przez plantacje gdzie zbyt miękko się stąpa i gdzie trzeba po trawnikach omijać kałuże, dostaje się nareszcie na twardszy grunt, jakim jest brukowany kawałek około muru ogrodu hr. Moszyńskiego. Bruk jednakowoż na tym kawałku jest sobie — ot taki — jak to ongi jeszcze za lepszych czasów bywało, naturalnie, że o naprawę tegoż bruku wcale się nikt nie troszczy, a zgarnywanie błota z tego kawałka należy do rzadkich wypadków naszego miasta. Lecz wszystko to jest jeszcze niczém w obec dalszéj drogi koło samego dworca, gdzie w błocie wyżéj kostek brnąć trzeba. A daléj natrafia się znów na inną przeszkodę stokroć gorszą jak poprzednie: w ciasnym bowiem zajeździe przed samym dworcem dozwolono jest stać i jeździć fjakrom, prywatnym pojazdom, omnibusom i żydowskim wózkom, przez co każdy idący tamtędy narażony jest na rozjechanie i prawdziwém szczęściem nazwać to można, że dotąd żaden nie zdarzył się wypadek. Pół biedy jest jeszcze samemu mężczyznie w dzień, ale jeżeli ktoś musi iść wieczór a do tego z kobietami lub dziećmi, to prawdziwie z największym strachem przechodzi się *prawie po ciemku* (bo zaledwie dwie latarnie tam się świecą) między labiryntem koni i wozów, nim się dostanie w bezpieczniejsze miejsce. Zwracam tembardziéj dziś uwagę na powyższe niedogodności, *żeby przy sposobności obecnego przebudowywania dworca zaradzono złemu i pomyślano raz o tém, że nie wszystkim dane są środki utrzymywania koni lub jeżdżenia fjakrami dla uniknienia błota i niebezpieczeństwa.* S.

Kraków, 20 listopada 1869 r.

Zagadka. — Nazwisko pewnego sławnego malarza polskiego zawiera siedem liter, które tworzą z rzędu pierwsze litery nazwisk następujących sławnych mężów polskich: 1, poety, 2, historyka, 3, pianisty, 4, malarza, 5, przyrodnika, 6, astronoma, 7, rzeźbiarza. Poeta umarł w Carogrodzie, historyk ma włoskie nazwisko, pjanista urodził się w Warszawie, malarz nosi nazwę wielkiego proroka, przyrodnik założył ogród botaniczny w Wilnie, astronoma zna każdy, rzeźbiarz ma w nazwisku jednę literę więcéj jak teść Ludwika XV.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Józef Sikorski ob. z Poznania, J. Krusenstern generał rossyjski z Warszawy, Ignacy Bohdanowicz w. d. z Litwy. Juliusz Noth kup. z Nowego Sącza, Aleksander Krusenstern ob. z Królestwa Polskiego, Wilhelm hr. Unruh w. d. z Prus, Stanisław hr. Ozarowski w. d. z Królestwa Polskiego, Karol Chłapowski w. d. z Brzeska, Bolesław hr. Potocki w. d. z Prus, H. Springer kup. z Opawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Nasze zakłady fabryczne.

I.

Młyny królewskie.

(Ciąg dalszy.)

Samych otrąb sprzedaje młyn około 24,000 centnarów rocznie, co licząc centnar w przecięciu po 2 złr., czyni 48,000 złr. Pośledniejszych zaś gatunków mąki w przeciętnéj cenie po 4 złr. za centnar, odchodzi około 10,000 centnarów, zatém za 40,000 złr.

Znaczny ten odbyt otrąb i niższych gatunków mąki jest objawem bardzo pocieszającym, gdyż świadczy o tém, że gospodarze nasi przejmując się coraz bardziéj wzorem pruskim, używają tych odpadków zboża do paszy dla bydła.

Zestawiwszy więc powyższe liczby, łatwo się przekonać można, że przedsiębiorcy, którzy sprzedają rocznie mąki i innych wyrobów młynarskich za 834,000 złr., muszą mieć ze swego interesu zysk znakomity, że zatém umieszczenie kapitałów w interesie przemysłowym jest może zyskowniejszém jeszcze, jak spekulacja giełdowa, bo niéma w nim hazardu.

Ale równocześnie zyska na tym interesie kraj, bo ma w młynie stałego kupca na zboże; zarazem około 60 robotników ma zatrudnienie, liczne fury dochodzące do 3000 rocznie dowożą zboże i odwożą mąkę, nadto młyn kupuje w kraju rocznie około 15,000 worków, nie licząc oliwy, łoju i innych płodów krajowych, znajdujących stały odbyt w takim zakładzie.

Niedosyć na tém; największą korzyść odnosi kraj ztąd, że młyn wysyła swój wyrób za granicę. Zboże bowiem, które w skutek znacznych kosztów przewozu nie mogłoby wysłane być za granicę, a tém samém nie mogłoby być sprzedane, znajduje łatwy odbyt jako mąka, któréj przewóz o wiele jest tańszy. Otóż prawie trudno uwierzyć, że młyn królewski wysyła swoje wyroby w najdalsze prowincje Rosji, bo do saméj Rygi. W ten sposób sboże nasze, któreby żadną miarą nie mogło być wysłane tak daleko, znajduje łatwy odbyt aż o 200 mil.

Fakt ten, że mąka tutejsza poszukiwaną jest w głębi Rossji, jest rzeczywiście zastanawiającym, ale najwięcéj, zdaje się, zadziwia samych Moskali. Zdarzyło się bowiem niedawno, iż kupcy warszawscy mieli posłuchanie u ministra skarbu w Petersburgu z powodu, iż z magazynów celnych w Warszawie usunięto wszystkich robotników Polaków, a w miejsce ich przyjęto samych Moskali, ustanawiając przytém stałą zapłatę 30 kopiejek za przenoszenie każdéj sztuki. Otóż kiedy ministrowi przedstawiono, że opłata ta, któraby jeszcze uszła przy towarach droższych, jest niesłychanie wygórowaną w stosunku do wartości innych towarów, mianowicie do ceny worka mąki i że w ten sposób przywóz mąki z zagranicy byłby uniemożebniony, pan minister niesłychanie się zadziwił i wprost zaprzeczył, aby kiedykolwiek mąkę z zagranicy przywożono. Musiano mu zatém dopiero z dotyczących rejestrów wykazać, iż pan minister nie ma wyobrażenia o tém, co Rossja przywozi lub wywozi i zkąd płyną te dochody, którémi zarządza.

Wobec tego powodzenia młynów tutejszych zadziwić musi upadek młynów węgierskich, które w ostatnich czasach pokolei bankrutują.

Łatwo jednak wytłómaczyć to zjawisko z całego sposobu prowadzenia młynów na Węgrzech. Tam z interesu przemysłowego zrobiono interes giełdowy. Kiedy się bowiem przed trzema laty pokazało, że wywóz mąki z Węgier będzie znaczny, rzucili się wszyscy naraz na stawianie młynów ogromnych o 100 lub 200 kamieniach. Chciano jednym zamachem zagarnąć zyski miljonowe. Ale wkrótce się pokazało, że spekulacja była mylna. Konjunktura wywozu była bowiem tylko przez dwa lata pomyślną dla Węgier, w tym roku zaś Ameryka panuje na targach europejskich, a urodzaju w Węgrzech nie było. Młyny zatém obrachowane na wywóz nadzwyczajnie wielki, nie mają obecnie zatrudnienia, umieszczone w nich kapitały nie przynoszą dochodu, a zarząd rozległy i kosztowny niszczy przedsiębiorców.

Cios ten dotkliwy dla naszych sąsiadów mieści w sobie ważną dla nas naukę. Wskazuje nam bowiem granicę, któréj przemysł nie śmie przekroczyć, jeśli się nie ma stać niebezpieczną spekulacją giełdową. Zakłady przemysłowe nigdy nie powinny być zastósowane do konjunktury chwilowéj, któréj zmiana przyprawić może przedsiębiorcę o utratę całego kapitału. W naszym kraju więc, nieposiadającym znacznych kapitałów, nigdyby nie należało stawiać młynów większych na wzór węgierski; zato młyny rozmiarów zwykłych, jak młyny królewskie, zawsze będą zyskowne dla właścicieli, a pożyteczne dla kraju. (*C. d. n.*)

— *Jeszcze o sprzedaży naszych dóbr koronnych.* Spółka Siemund i Kirchmajer kupili jak wiadomo dobra krajowe nazwane kameralnemi, a następnie takowe sprzedała. Jakich z tego kupna i sprzedaży dobiła się zysków przedstawia tabelka poniżej umieszczena:

Dobra za złr. w. a.		kupiono	sprzedano.
w Czechach:	Słomków	1,310.000	1,500.000
w Galicji:	Jaworżno	274 000	500.000
	Bereczyce	211.000	240.000
	Łomna	156:000	125.000
	Mrzygród	97.000	135.000
	Słotwina	502.000	2,000.000
	Podbuż	250.000	1,500,000
	Borynia	275.000	1,000.000
	Suma	3,075.000	7,000.000
	Z porównania		3,075.000
	okazuje się zysku dla spółki		3,925.000

(*Dz. Pl.*)

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 20 listop. Rada ministrów uchwaliła w zasadzie zaprowadzenie bezpośrednich wyborów. Projekt przygotowuje szef sekcyjny Banhans. Pułk Reischach i bataljon strzelców gradeckich otrzymały rozkaz wymarszu do Dalmacji.

Minister wojny wysłał do Dalmacji jednego lekarza z każdego pułku.

Książę Karol rumuński przybył tu dzisiaj z swym orszakiem.

Dzisiaj przeszukano dom przewodnika robotników Hartunga; równocześnie skonfiskowano dzisiejszy numer *Volksstimme*, u Hartunga jednak nie znaleziono ani rękopisu, ani nawet egzemplarza dziennika.

Hr. Orłow został mianowany ambasadorem rossyjskim w Wiedniu.

Mowa tronowa zapowie reformę ordynacji wyborczéj (?).

Praga 19 listop. Wydano surowe rozkazy w celu powołania urlopników.

Peszt 20 list. Minister finansów przedłożył dwa ostatnie rozdziały budżetu na rok 1870, mianowicie: budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i budżet ministerstwa kroackiego. Na porządku dziennym jest ustawa o odpowiedzialności sędziów.

Tryest 20 list. W Kotarze raniono z rewolweru straż przy prochowni, drugi strzał padł na żołnierza, który spieszył z pomocą dla straży. Powstańcy kusili się daremnie o zajęcie twierdzy Kozmac; zabili jednego porucznika, dwóch pojmali. Krywoszanie odpychają wszelkie warunki poddania się.

Berlin 20 listopada. Z powodu uchwały sejmu, by kanclerz związkowy w celu rozszerzania ustawy zapewniającéj pomoc prawną, traktaty jurysdykcyjne z niemieckiemi państwami południowemi przygotował, porobiono kroki, a królestwo badeńskie oświadczyło swą gotowość do zawarcia podobnych traktatów. Badeński projekt do traktatu przedłożono już radzie zwwiązkowéj.

Paryż 20 listop. *Gaulois* dowiaduje się, że przed otwarciem izby żadne zmiany w ministerstwie nie nastąpią.

Univers ogłasza list biskupa z Châlons z dnia 19 b. m., w którym tenże w kwestji nieomylności papieża zgadza się z biskupem Dupanloup i broni msgra Mareta jako odważnego i podniosłego umysłu autora.

Książę Napoleon odjechał dziś do Compiègne, by tam bronić stanowiska Olliviera i jego zwolenników, żądających dla niego prezydentury w ministerstwie i prawa utworzenia gabinetu. Cesarz dopiero jutro tu powróci.

Pomimo urzędowego zaprzeczenia, wszystkie dzienniki wieczorne z wyjątkiem *Patrie* utrzymują, że przesilenie ministerstwa trwa ciągle.

Komitet popierający wybór „odmawiających przysięgi" wystosował otwarty list do wyborców radząc im, by żadnemu kandydatowi głosów swych nie dawali, ale na kartach wyborczych wypisali słowo „rzeczpospolita."

Paryż 20 list. Deputacja z północnego Szleswigu nieprzypuszczona przed króla pruskiego, prosiła cesarza Napoleona o posłuchanie.

Telegram Lessepsa donosi, że jacht parowy „Aigle" z flotą, która przy otwarciu kanału suezkiego bierze udział, o godzinie pół do piątéj po południu przed latarnią na południe od jeziór gorzkich zarzucił kotwicę.

List Olliviera do jedngo z wyborców trzeciego okręgu wyborczego poleca kandydaturę p. Pouyer-Quertier.

Marsylja 20 list. Biskup z Marsylji poleca duchowieństwu swéj djecezji list biskupa orleańskiego Dupanloup temi słowy: „Nie wiem, czybym mógł tak silnie wyrazić w tym liście zawarte zapatrywania, które są także mojemi. Odznaczający się księża nasi nauczą się ztąd, z jaką oględnością zabierać się trzeba do pytań tak niewcześnie stawianych."

Londyn 20 list. *Times* sprzeciwiając się urzędowym dziennikom madryckim, utrzymuje, że książe Genui ani teraz ani późniéj korony hiszpańskiéj przyjąć nie myśli. *Times* upoważniony jest do oświadczenia, że ani książe Genui, ani krewni jego nigdy za tém nie agitowali i przyjęciu korony stanowczo się sprzeciwiają.

Florencja 20 listopada. Rada ministrów uchwaliła wczoraj przedłożyć królowi dymiją gabinetu.

Madryt 20 listop. Rząd traktuje z francuzkimi i innymi zagranicznymi bankierami o udzielenie zaliczki 25 miljonów franków na pół roku.

Starają się obecnie pozyskać zwolenników na rzecz kandydatury księcia Henryka Bourbon, który się z Izabelą poróżnił. (Oho!)

Przegląd polityczny.

Pospieszamy podać tu pismo szanownego prezesa koła polskiego w Berlinie, jako ostatnie słowo w nieprzyjemnéj sprawie. Zwracamy przytém uwagę na powyższy list z Berlina.

„Wobec artykułów czasopism tak polskich jak niemieckich, wygłaszających z niepowołanego źródła mylne wiadomości o zajściach w kole poselskiém polskiém w Berlinie i o nadwerężeniu jego solidarności, oświadczam niniejszém prawdozgodnie, że solidarność ta przez nikogo ani nadwerężoną, ani zagrożoną nie była i utrzymuje się, jak dawniéj, w połączeniu członków parlamentarnych narodowości polskiéj obu izb sejmowych. Inne pisma publiczne upraszam uniżenie, aby to moje sprostowanie łaskawie powtórzyć zechciały.

Berlin 19 listopada 1869.

Dr. *Karol Libelt*,
prezes koła poselskiego polskiego
w Berlinie.

Przesilenie ministerjalne w Wiedniu połączone ściśle ze sprawą reformy wyborczéj wstępuje w nową fazę. Ministrowie, których organ przed kilku dniami zapowiadał tak bohaterskie ich ustąpienie w razie, gdyby program ich nie został przyjęty, zmiękli dziś i skłaniają się do koncesji. Stara *Presse* i nowa zbliżają się do siebie: podstawą kompromisu ma być wyjątkowe stanowisko Galicji i zastósowanie reformy na teraz tylko do tych prowincji, które jéj sobie życzą. Czy to trwała, czy możliwa podstawa kompromisu, pokaże się. Nie podlega kwestji, że jak z jednéj strony wpływa na gotowość do koncesji przywiązanie do tek ministerjalnych, tak z drugiéj pp. Giskra, Herbst *et consortes* myślą sobie: dziś osiągniemy część, a późniéj pokusimy się o całość.

Przy téj sposobności powiada stara *Presse*, że jeżeli reforma ustawy wyborczéj ma być nicią Ariadny, wyprowadzającą nas z labiryntu zamieszek ustawowych, nie zaś prowadzący nas do coraz nowych obłędów, jeżeli ma być rzeczywistą podporą parlamentaryzmu, a nie wywołać dlań nowych nieprzyjaciół, potrzeba aby usiłowanie uczciwego porozumienia się z narodowościami szło z nią ręka w rękę.

Możemy się więc spodziewać nowych „uczciwych" targów z przewódcami stronnictw. Co o tych targach myślą Czesi podajemy wyżéj.

Wczesne porozumienie się delegacji galicyjskiéj i rozpoczęcie przez politycznych ludzi czynności początkowych, któreśmy już poprzednio narysowali, staje się coraz więcéj naglącém. Ostatnia już pora, żeby skończyć posejmowe *otium*.

Powstanie w południowych okręgach kotarskich trwa daléj. Forsowne operacje wojska nie mogą podołać gerylasowéj wojnie. — Jeżeli tylko wojsko ma rozstrzygać, potrwa ta historja co najmniéj do wiosny.

Charakterystyczną rzeczą jest, że nowa *Presse* organ ministerstwa Giskry uważa całą sprawę kanału suezkiego za humbug i szarlatanerją. Twierdzi ona, że utrzymanie kanału suezkiego w stanie takim, aby okręty przezeń przepływać mogły, jest niemożliwém, gdyż kanał wkrótce musi się zamulić i zasypać; bezowocne to przedsięwzięcie pochłonęło już 500 miljonów a kiedy mimo to kanał nie ma ani należytéj głębokości ani szerokości, aby mógł służyć za drogę komunikacyjną handlową, p. Lesseps z wicekrólem egipskim na to tylko urządzili tak wspaniałą uroczystość otwarcia, aby olśnić kapitalistów europejskich i wyłudzić od nich jeszcze drugie 500 miljonów. Na dowód prawdy swych twierdzeń przytacza nowa *Presse*, że towarzystwo kanału suezkiego na początku bieżącego miesiąca ogłosiło, że wszelkie okręta płynące 7½ metrów głęboko mogą przepływać przez kanał, dzień zaś przed otwarciem kanału wyszło drugie ogłoszenie, mocą którego do przepłynięcia przypuszczone być mogą tylko okręta płynące na 6 metrów głęboko.

Pruska izba panów obradowała nad projektem do prawa o monopolu tytoniu i przyjęła wniosek swéj komisji o zaprowadzenie monopolu na produkt ten w porozumieniu z innemi rządami w całym związku celnym.

Izba poselska na posiedzeniu z 20 obradowała po przekazaniu projektu do prawa o ukonsolidowaniu długu państwa komisji budżetowéj, nad prawem o rozszerzeniu itd. kas dla wdów i sierót po nauczycielach elementarnych. Przeciwko projektowi zapisało się do głosu 6 posłów, za projektem żaden. Minister skarku Camphausen wypowiedział przy żywych oklaskach izby, że nie chce zwalczać uchwały izby ze względu na położenie finansowe. Projekt załatwiono w ten sposób, że brzmienie przeszłorocznéj uchwały izby pod tym względem w głównych punktach przywrócono.

Wczoraj i dzisiaj wyborcy paryzcy dokonali już zapewne uzupełniające wybory do ciała prawodawczego. Dziś telegram jeszcze nam nie doniesie o rezultacie wyborów. Prawdopodobnem jednak jest zwycięztwo lewicy parlamentarnéj. Jeżeli to nastąpi, wtedy z otwarciem izby rozpocznie się nowa kampania parlamentarna przeciw rządowi cesarskiemu — kampania tém groźniejsza dla rządu, że przewódzcy opozycji stanęliby teraz do walki jako świeży zwycięzcy na polu wyborów i śmiałoby się odwołać mogli do rezultatu ostatniego głosowania. W obec takiéj opozycji wszelkie zwlekania i wachania się byłyby niemożliwe. Po klęsce stronnictwa radykalnego przy wyborach, rządowi Napoleona nie pozostanie nic innego, jak poddać się żądaniom opozycji umiarkowanéj.

Przedstawienie o stanie cesarstwa „księga błękitna" — drukuje się już i zaraz na pierwszéj sesji izbom przedłożoną będzie.

Zapowiedziany zjazd cara z Napoleonem uważany jest za widomy znak przymierza francuzko-rosyjskiego.

We Włoszech zwycięztwo opozycji przy wyborze prezesa izby spowodowało również przesilenie — gabinet Menabrea miał się już podać do dymisji.

Ten sam autor, który pod pseudonymem Janus wydał niedawno broszurę „Papież i sobór," wydał teraz drugą pod tytułem „Biskupi i sobór." Stwierdziwszy fakt, że między członkami soboru panować będzie rozdział co do najważniejszych przedmiotów obrad, opowiada on, że z trzech stron, mianowicie od biskupów Węgier, Czech i Niemiec doszły papieża ostrzegające listy z wyrażeniem gorącego życzenia, aby sobór nie przystąpił do kwestji nieomylności papieża ani do traktowania kwestji państwowo-kościelnych. W Rzymie nie przyznają, że takie listy nadeszły, ale jednak przewidując, że rozprawy nie pójdą tak gładko, jak to z początku myślano, teraz już przedłużono trwanie soboru, gdyż ostateczny termin zamknięcia jego naznaczają nie jak dotychczas za trzy tygodnie, ale dopiero na dzień św. Piotra i Pawła 1870.

Ostatnie telegramy.

Paryż 22 listopada. Lesseps otrzymał krzyż legji honorowéj. Cesarz przybył do Paryża. Wybory uzupełniające rozpoczęły się spokojnie.

Florencja 22 listop. Menabrea miał radzić królowi, żeby powierzył prezesowi izby Lanza utworzenie gabinetu. *Nazione* donosi: Z powodu choroby króla, zjazd jego z cesarzem austrjackim w Brindisi nie nastąpi.

Londyn 22 listop. *Observer* zaprzecza, jakoby w łonie gabinetu zachodziły istotne różnice co do ziemskiéj sprawy w Irlandji.

Kair 22 listop. Cesarz wrócił w sobotę z Suezu i stanął w pałacu Gesirah.

Kursa. Wiedeń 22 listopada, g. 2 m. 20 5% zjednoczony dług państwa 60.—.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.30 — Londyn 124.15. — Srebro 122.25. Dukat 5.88.— Akcje kred. 248.75.— Lombardy 249.50.— Losy z 1860 r. 85.80. — Losy z 1864 r. 119.75.— Akcje franko-austr. —.—. — Napoleony 99.50.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 242.50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 197.50. — Akcje kolei północn.wschodniéj 159.75. — Akcje Banku 727.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 95.50. — Akcje banku jen. 45.50. — Renta w srebrze 69.30.— Bank obrotu 113.50.— Tramway 137.50. Akcje banku ang. 269.—. Wiedeński bank handlowy —.—. — Kolej rządowa 381.— Bank budowli 50.75.—. Koléj zachodnio-czeska —.—. — Alföld 168.25. Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 167.50.— Koléj Rudolfa 166.—.— Koléj pardubicka 161.50. — Koléj północna 212.—.— Galic. oblig. indemn. 73.—. Koléj węgiersko-wschodnia 87.75.— Gal. banku hyp. —. — Anglo-węgierskie 88..

Usposobienie giełdy: dobre.

Redaktor odpowiedzialny
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 19 listopada	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	61 —	60 —
„ w srebrze	70 50	69 50
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	95 —	94 50
„ „ „ 1864	119 —	118 50
Galic. obligacje indemn.	— —	— —
„ listy zast.	— —	— —
„ „ „ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei południ. 3% (Lomb.)	118 50	117 50
„ Kar. Ludwika 5%	101 75	100 75
„ „ II emis.	95 25	94 50
„ Czerniow. I 5%	80 50	79 50
„ „ 1867	90 25	89 25
„ „ 1868	87 50	86 50
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	245 50	245 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	239 —	238 —
„ kol. czerniow.	197 —	196 —
„ kol. Rudolfa	— —	— —
„ kol. siedmiogr.	— —	— —
„ kol. półn.-wsch.	— —	— —
„ banku narod.	728 —	723 —
„ Zakł. kredyt	245 50	245 —
„ Kol. wschodnia	— —	— —
„ Zakł. kredyt węg.	— —	— —
„ banku obrotow.	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	— —	— —
Losy kredytowe	— —	— —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	93 50	92 50
„ „ „ „ II emis.	93 —	92 —
„ likwidacyjne z kup.	77 50	76 50
Kolej warsz.-wied.	71 —	70 —
„ warsz.-bydg.	71 —	70 —
Ros. pr. z r. 1864	152 —	151 —
„ „ z r. 1866	151 —	150 —
Waluty: Srebro	122 50	121 50
Dukaty	5 90	5 80
Napoleondory	9 95	9 85
Imperiały	10 10	10 —
Courant pruski	1 83	1 81
Rosyjsk. ruble pap.	1 53	1 52
Wiedeń 20 listopada		
Dług państ. Renta 5%	60 10	60 —
„ w srebrze 5%	69 50	69 40
„ wal. austr. spłac. 5%	98 25	97 75
Losy pożycz. z r. 1839	243 —	242 50
„ „ „ 1854 4%	90 —	89 25
„ na 500 1860 5%	95 25	95 —
„ na 100 1860 5%	101 75	101 25
„ na 100 1864	119 20	118 90
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. Gal. 5%	73 50	72 75
„ „ Bukow. 5%	73 50	72 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	248 —	247 —
Anglo-węgierskie	86 —	85 —
Austr. kredytowe	265 —	260 —
Kredyt. handl. przemysł.	241 75	241 50
Dyskontowy austr.	64 —	62 —
Franko austr.	96 50	96 —
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	727 —	725 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	168 25	167 75
Czeska zach. na 200 złr.	218 —	217 —
„ północn. „ 150 „	123 —	121 —
Elżbiety na 200 „	191 —	190 50
Ferdynanda na 1000 „	2110 —	2105 —
Franc. Józefa „ 200 „	182 50	182 —
Kar. Ludwika „ 200 „	238 75	238 25
Koszyc. Oderb. 170 „	54 —	53 50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	196 50	195 50
Półn. zach. austr	108 —	107 50
Rudolfa na 200 „	166 50	165 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	163 50	162 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	382 50	381 50
Theissbahn	252 —	251 —
Tramway	134 50	134 —
Południowa na 500 fr.	247 —	246 75
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	159 50	158 50
„ wschodnia 200 „	85 25	84 75
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 —	107 50
Listy. zast. galicyjskie 4%	79 —	78 —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	89 —	88 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 50	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 75	98 25
„ „ „ W.A. 5%	93 60	93 40
„ zast. węgierskie 5½%	91 25	91 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	90 50	90 25
„ zachod. 300 „	89 —	88 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	90 50	90 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	88 50	88 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	92 —	91 50
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	92 —	91 50
„ „ „ W.A. 5%	— —	— —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 50	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101 —	100 50
„ „ 2 emissja	94 90	94 70
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	80 50	80 —
II. „ „ 5%	89 50	89 25
III. „ „ 5%	87 20	86 80
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	90 75	90 50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88 —	87 50
Rządowa na 500 fr.	137 —	136 —
„ II. emis. „ „	137 —	136 —
Południowa	118 30	117 90
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	91 10	90 9
Bony 1870 za 74 „ 6%	243 —	242 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	240 —	239 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	157 75	157 25
Clary „ 40 „ M.K.	34 —	33 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	92 —	91 50
Keglewicza na 10 „	15 50	14 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	28 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ M.K.	40 —	39 —
St Genois „ 40 „ M.K.	31 —	30 —
Stanisławowa 20 „ W.A.	28 50	27 50
Tryestu na 100 „ M.K.	127 —	125 —
Waldstein „ 20 „	22 50	21 50
Windischgrätz 20 „ „	21 50	21 —
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	104 —	103 90
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 —	103 90
Hambrg 100 mark 4 „	92 20	92 —
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 50	124 30
Paryż za 100 fr 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 92	5 91
Napoleony	9 94	9 93
Srebro	122 65	122 35
Lwów 20 listopada		
Indemniz. galicyjska. 5%	73 30	72 80
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	78 75	78 25
„ „ 5%	90 25	89 50
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	98 —	— —
„ „ włościań. 6%	93 —	92 —
Dukat ważny	5 88	5 81
Napoleon d'or	9 98	9 88
Półimperjał ros.	10 20	10 —
Rubel srebr.	1 94	1 88
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Srebro	123 50	122 —
Warszawa 20 listopada	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	92 37	92 4
„ „ „ 2 4%	91 54	91 21
„ likwidacyjne 4%	75 87	75 62
Poż. lot. z 1864 5%	155 50	154 50
„ z r. 1866 5%	152 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	— 70	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 złr.	97 35	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu;

Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Ceny zboża.

Kraków.	Miersyca waży f. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
		Za korzec Zł. w. a.			
Pszenica czer. korzec	85	10 50	10		
„ biała „	85	10 75	10 —		
Zyto „	80	6 60	6 25		
Jęczmień „	70	6 —	5 50		
Owies „	50	7 —	6 50		
Tatarka „	75	— —	— —		
Kukurydza „	85	5 50	5 —		
Proso „	85	7 50	7 —		
Groch „	90	9 —	8 50		
Fasola „	90	— —	— —		
Bobik „	90	— —	— —		
Wyka „	90	— —	— —		
Rzepak zim. „	75	16 —	15 —		
Rzepik „ „	—	— —	—		
„ letni „	—				
Siemię lniane „	75	13 —	12 50		
Koniczyna biała „	90	70 —	60 —		
„ czer. „	90	48 —	44 —		
Tymotka „	65	— —	— —		
Spirytus (80 Trallesa)		—	—	za wiadro	
„ (90 Trallesa)		—	—		

✝
Nekrolog.

Jeżeli kiedy — to szczególnie w obecnej chwili, jako w peryodzie przechodowym odrodzenia narodowego i moralnego przesilenia żywą czujemy potrzebę i wysoko cenimy wybitne matron staropolskich wzory, które gorąco żon i matek uczucia, w piękną z obowiązkami obywatelki Polki i chrześcianki umią łączyć harmonię — dla tego każda w tej mierze bądź w pałacu książęcym, bądź w domku szlacheckim poniesiona strata dotkliwą przejmuje nas boleścią, głośniejsze z piersi wyciskając westchnienie — Podobny właśnie wzór utraciliśmy w górskim zakątku naszym w osobie ś. p. **Anny z Krzyżanowskich Skąpskiej**, która 14 b. m. pokarmem zasilona anielskim do wiecznej przeniosła się krainy; że tak jest dowodzi już ta okoliczność, iż pomimo słoty i dojmującego zimna mogiłę jej liczne kapłanów i wszystkich klas obywateli otaczało grono, które serdecznem dla strosk[a]nej rodziny przejęte współczuciem uczciło pamięć tej zacnej z miłości ojczyzny, nieograniczonego poświęcenia niczem niezeźmionej prawości i cnót domowych powszechnie znanej, i wielbionej matrony.

A tem większem przekonaniem nie możemy cichej, a w skromną szatę obleczonej cnocie słusznego nie oddać hołdu.

Błogo ci szanowna Polko, że po ciężkiem z drogim mężem i ukochanemi dziećmi rozłączeniu, znalazłaś po za grobem obok licznych zastęp poczciwych w najukochańszym synu, któregoś niedawno nie bez świętej boleści na ołtarzu ofiarnym poświęciła ojczyźnie. Cześć twej i jego pamięci, a pokój waszym duszom! (839)

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie l. 50
wyszły
Lucjana Tatomira
Przegląd najnowszych podróży i odkryć geograficznych,

podług oryginalnych dzieł i sprawozdań tegoczesnych podróżników, w dużej 8ce, 180 str., ozdobione 4ma pięknemi rycinami. Cena **2** złr.

Są do nabycia we wszystkich księgarniach. 840(1-3)

(Wkrótce opuszcza prasę najnowsze tańce karnawałowe *F. Tymolskiego*).

---

1. Nagrodzony środek w Paryżu 1867.

Na pieczątkę i etykietę mojej proszę uważać.

Podpisany Jerzy Kahn w Wittlich poświadcza niniejszem, że używanie *białego syrupu piersiowego* p. **G. A. W. Mayera** w **Wrocławiu**, oddało żonie mojej i córce *przy ściśnięciu oddechu* znakomite usługi.

Wittlich 1 stycznia 1869.

592(1-?) **Jerzy Kahn**, kupiec.

Prawdziwy syrop piersiowy nieoceniony **G. A. W. Mayera** jest do nabycia jedynie: w Krakowie u Wiktora Redyka w aptece pod Baranem i u p. Piotra Krokiewicza na Stradomiu; — w Bochni u p. Wojciecha Pachneckiego — w Tarnowie u p. T. A. Wielogórskiego — w Przemyślu u Edw. Machalskiego.

Każdą flaszkę na wyciśniętą moją firmę na szkle.

Zabezpieczony marką od naśladowania lub sfałszowania, na zasadzie c. k. patentu z d. 7 grudnia 1858 do L. 130/645.

Posilny i nielekarski ani drażniący środek!

Skuteczna dla wszystkich cierpiących na osłabienie płciowe, jest
Drª Kocha Mannbarkeits-Substanz*)
(Płyn wzmacniający)

W oryginalnych flaszkach po 2, 3 i 4 złr wal. austr. wraz z informacją używania.

Zaręczam za największą dyskrecję i upraszam o zgłoszenie się wprost bez wszelkich korowodów pod adresem **Dr. Koch, Berlin**, Belle Alliancestrasse Nr. 4.

Świadectwo.)**

Czem „J. Liebiga pożywny środek“ (sztuczne zastąpienie pokarmu) dla dzieci, dla osłabionych i przychodzących do zdrowia osób, tem jest „Dra Kocha Mannbarkeits-Substanz“ (radykalny środek uzupełniający soki płciowe u osłabionych, cierpiących na niemoc płciową i syfilistycznych rekonwalescentów bez różnicy płci i wieku) dla tego wszystkim cierpiącym na *osłabienie płciowe w skutek zanieczyszczenia się, lub zarażenia*, jak również *bledniczce białe upławy i niepłodność*, polecam kilkotygodniowe używanie Dra Kocha wzmacniającego płynu.

Dr. **Grajen**, kr. pruski aptekarz pom. niem. Lloydzie. chemik 1 klassy

Dr. **Heinss** Dr. **Joh. Müller**

prakt. lekarz chirurg i akuszer. radca medyczny. 836(2-12)

*) Tysiące osób już uzdrowionymi zostało. Przesyłki pod cyfrą lub za zaliczką nie przyjmuje się. Korespondencje w języku francuzkim lub niemieckim.

Zwraca się uwagę!

**) Zaświadczam niniejszem, że „Płyn wzmacniający“ złożony z pożywnych soków niczego nadzwyczajnego skutek, ale w żadnym razie nie może być szkodliwym. Gdzie zaś używanie tego płynu, dla spragnionego najpij[illegible] ... dla cierpiących na niemoc płciową jest płyn wzmacniający Dra Kocha, jako środek wielce pożądany, skuteczny, polecony przez profesorów Medycyna, oprócz wzmacniającego płynu, *który stosownie do mego przepisu wyrobu najlepszy jest*. Dr. Koch w Berlinie niepodano innego powiedzianego środka. Dr. med. C. W. Kochprakt. lekarz od r. 1816. tel. w Herrnstadt i 18 dosow Herrnstadt i 5 p. d. i 18[illegible] Swieralów, dnia 7 września 1868 — Dyrekcja policji Lange m. p.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20^go października 1869 r.

Assygnacje Kasowe

4½	procentowe	wypłacalne w	8	dni po wypowiedzeniu
5	„	„ „	14	„ „ „
5½	„	„ „	30	„ „ „
6	„	„ „	60	„ „ „

Assygnacje kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryi.

Lwów 18^go października 1869 roku.

759(9-?)T. **Dyrekcja**

Któż nie zna błogich skutków,

jakie od wieków na całej kuli ziemskiej sprawiają **Pigułki „Redlingera?!“** 159,045 świadectw wystawionych przez znakomitości medyczne, jak i osoby prywatne, stwierdzają dobroczynne skutki i uznają je jako nieoceniony środek leczniczy, który w każdym domu znajdować się powinien.

Własność i użytek pigułek Redlingera.

Pigułki te składają się z środków rozwalniających i przeczyszczających, spędzają szkodliwe pierwiastki, nieczystości, zepsutą żółć, oczyszczają żołądek z szkodliwych części; a następnie sprawiają apetyt, krew z nieczystych soków oczyszczają. Przeto są skuteczne, jak to tysiączne doświadczenie nauczało, w następujących razach.

1. Aby szkodliwe materje, nieczystości, zepsutą żółć spędzić.
2. W niestrawności, po spożyciu tłustych ciężkich do strawienia potraw, w skutek czego następują wiatry, parcia, kolki, ból brzucha i t. p.
3. W wiatrach powstałych z użycia niestrawnych potraw, siedzenia ciągłego, hipokondji lub obstrukcji.
4. W ciężkich odchodach lub zatkaniach w obstrukcji.
5. W żółtaczce z zatwardzenia lub innych słabościach wątroby.
6. W puchlinie i zatwardzeniu w okolicy brzucha jak: wątroby, śledziony, nerek macicy, jelit i t. d.
7. W wodnéj puchlinie brzucha, jeżeli ta pochodzi z zatwardzenia.
8. Na spędzenie robaków.
9. Na duże brzuchy u dzieci, jeżeli te cierpią często wiatry rzniecia lub zatkania.
10. W niektórych chorobach piersiowych, jak zaflegmieniach, nudnościach, jak również bóle głowy, zawrotach głowy i t. p. jeżeli takowe pochodzą z zepsucia żołądka.
11. Skuteczne są bardzo na oczyszczenie krwi z szkodliwych soków ludzi w młodym wieku, mianowicie dla handlujących, którzy siedzące życie prowadzą.
12. Podczas grassujących zaraz, jeżeli się bowiem szkodliwe materje usunie, ostrość oczyści i działalność wszelkich organów do porządku przywróci i ciało wzmocni, natenczas i zaraza mniejsza mieć nie może.

Listy w ostatnich czasach przez nas otrzymane stwierdzają, że *redlingerowskie pigułki* okazały się jako *środek przeciwdziałający przeciw cholerze*.

J. C. Redlinger w Augsburgu.

650(VIII)1. W państwie austrjacko-węgierskiem nabyć można jedynie u

A. Friedmanna. Wien, Praterstrasse Nr. 26.

Pudełko wraz z objaśnieniem użycia 25 cent.

Gra na oryginalne państwowe losy premiowe, jest wszędzie ustawami dozwolona.

W d. 9 grudnia b. r.
odbędzie się najnowsze wielkie
Losowanie kapitałów
urządzone i gwarantowane przez wysoki rząd.
Tylko wygrane będą wylosowane.

Główne wygrane następujące:

100.000 tal. pruskich

100,000, 60,000, 47,000, 20,000, 15,000, 12,000, 2 po 10,000, 2 po 8,000 i 6,000, 3 po 5000, 6 à 4,000, 3 à 3,000, 14 à 2000, 23 à 1500, 130 à 1000, 500, 222 à 400, 300, 330 à 200, 402 à 100, 16,150 à 47, 40, 30, 22, 12 tal. sr. pruskich.

Każdy wylosowany los, musi wygrać.

1 cały oryg. los państwowy kosztuje 7 fl. w. a. ½ oryg. losu pańs. „ 3½ „ ¼ „ „ „ „ 1¾ „

Za przesłaniem należytości, albo najdogodniéj za złożeniem na poczcie pieniędzy. Każde zamówienie, nawet z najodleglejszych stron, natychmiast odwrotną pocztą załatwionem zostanie, a po nastąpionem losowaniu, bezwłocznie interesantom przesłane zostaną wygrane pieniądze wraz z listą wygranych. Powyższe losy należy rozróżnić od zakazanych prawem promes, każdy bowiem zamawiających, otrzyma do rąk własnych oryginalne losy państwowe.

W ciągu 6 tygodni będą miały miejsce 2 wielkie losowania głównych wygranych w ilości 327,000, 2 à 30,000, 20,000 2 à 10,000 talarów.

Osiągnięte podobnego szczęścia żaden prawie inny interes nie przedstawia.

Jakkolwiek w ogłoszeniach tego rodzaju podobnie wielkie wygrane figurują, należałoby jednak w własnym interesie przekonać się, ile jest prawdy w tych ogłoszeniach hamburgskich kupców.

Prosimy o zgłoszenia spieszne z zupełnem zaufaniem pod adresem.

Gebr. Lilienfeld
Haupt-Comptoir, Bank u. Wechsel-geschäft in Hamburg. 817(4-10)

---

9 grudnia r. b.
rozpocznie się
wielkie najnowsze losowanie
za gwarancją i pod dozorem rządu księstwa Brunświckiego.

Przypada **25,000** wygranych do rozdziału ze summy całkowitej **1,580.500** talarów srebrnych.

Główne wygrane w talarach srebrnych 100,000, 80,000, 75,000, 70,000, 68,000, 65,000, 64,000 62,000, 61,500, 61,000, 40,000 20,000 15,000, 12,000 2 à 10,000 2 à 8,000, 6,000, 3 à 5,000, 6 à 40,000 3,000, 14 à 2,000, 23 à 1,500, 130 à 1,000, 7 à 500, 210 à 400, 17 à 300 331 à 200 402 à 100 jako też wiele większych i mniejszych wygranych, które razem stawkę pokrywają.

1 cały oryginalny Los kosztuje 7 złr. 1 połowa oryginalnego Losu lub 2 czwarte kosztują 3½ złr.

Naszej rozprzedaży przypadają nieustannie największe wygrane między wiele innemi 152,000, 100,000 az. — Wszystkie zlecenia z przyłączeniem rymesy, będą niezwłocznie wykonane, — urzędowe listy ciągnień i wygrane zaraz po rozstrzygnieniu rozesłane.— Chcąc być pewnym rzetelnéj, starannej i tajemniczej usługi upraszam udać się wprost do urzędowo koncessionowanego głównego kantoru.

Adolf Lilienfeld & Co.
in Hamburg. 838(2-10)

W Wiedniu am Graben Nr. 3.
„Stock im Eisen,“ Ecke der Kärntnerstrasse
Kellera i Alta,
posiadacza nagrody państwowéj
poleca
na porę jesienną i zimową
w najlepszych gatunkach
SUKNIE MĘZKIE
po cenach:
Surduty jesienne
najmodniejszego kroju
zlr. 10 w. a.
Elegancki surdut zimowy
z wybornéj materji i dobrze podwatowany
zlr. 18.

Gunie do podróży z kapuzą	od zlr.	8	do zlr.	30
Surduty wierzchnie jesienne	„	8	„	30
Ubrania jesienne	„	16	„	42
Surduty jesienne (Sakeau)	„	6	„	26
Surduty jesienne (Jaquett)	„	10	„	32
Płaszcze i haweloki	„	10	„	50
Surduty zimowe krótkie	„	6	„	14
Surduty zimowe eleganckie	„	14	„	50
Tużurki aksamitne	„	18	„	30
Surduty do polowania	„	6	„	28
Surduty strzeleckie	stała cena zlr.			10
Szlafroki	„	8	„	32
Surduty domowe i kancelar.	„	4	„	15
Surduty dla księży	„	16	„	30
Surduty wierzch. dla księży	„	18	„	50
Futra miejskie	„	40	„	300
Futra do podróży	„	36	„	200
Tużurki salonowe	„	14	„	3C
Fraki i surduty	„	14	„	35
Kolorowe żakiety salonowe	„	10	„	28
Czarne ubrania salonowe kompletne	„	24	„	45
Spodnie zimowe	„	4	„	15
„ jesienne	„	4	„	10
Kamizelki w różn. gatunk.	„	3	„	10
Kamasze	„	2.50	„	8
Bluzy oficerskie	„	7	„	20

Przy zamówieniach oprócz oznaczenia miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem naokoło) długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i ceny podług cennika, pozostawiając nam z zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla pewności bowiem zamawiającego przy każdéj posyłce przyłączamy poświadczenie, w którem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie od nas kupione suknie, jaktylko wymaganiom nie odpowiedzą, napowrót odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie dla mniéj zamożnych, są po bardzo przystępnych cenach do nabycia. 668(15-?)

Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopatrzony w suknie rozmaitéj miary w najlepszy towar obok najdokładniejszego wyrobu, jedynem bowiem naszem usilnem staraniem utrzymać dawno już ustaloną reputację naszego zakładu krawieckiego— mamy zaszczyt polecić się względom Szanownym naszym odbiorcom i zapewnić, że z zupełnem ich zadowoleniem, odpowiemy ich zaufaniu.

Jako najlepszy i najpewniejszy środek dla wzrostu włosów
polecamy już od wielu lat znaną c. k. uprzywilejowana
J. Pserhofera
Tannochinin-Pomadę.

Nadzwyczajne skutki osiągane codziennie przez używanie chininy w sztuce lekarskiéj odnoszą się również i do tej pomady, któréj główny pierwiastek, właśnie owa wyśmienita sól w najkorzystniejszem dla wzrostu włosów połączeniu stanowi; ta okoliczność jest także przyczyną, iż ją lekarze i profesorowie tak często ordynują. Długoletnie doświadczenie okazało, iż Tannochinin-pomada odpowiednio przepisaniu używana, już po *ośmio lub dziewięciodniowem użyciu* wypadanie włosów zupełnie powstrzymuje, porost przyspiesza, naturalny kolor włosów utrzymuje nadając im połysk i miękkość a usuwając parple.

Dla miłego zapachu i świetnéj produkcji służy również do upiększenia najpyszniejszych toalet. Cena dozy wystarczającej na miesiąc 2 złr.

U właściciela przywileju mogą być przejrzane liczne pisma uznawcze.

Cierpienia uszu,

Essencja uszna (Akustikon) uznana w tysiącznych wypadkach jako powszechnie wypróbowany środek przeciw cierpieniu ucha rozmaitego rodzaju jest używaną przez lekarzy i nielekarzy z nadspodziewanym skutkiem. Usuwa ona zupełnie i zawsze w bardzo krótkim czasie *szum w uszach, kłucie, nieregularne lub brak oddzielania się materji.* Niezliczona liczba cierpiących od lat wielu na słuch, a nawet głuchotę chwyciła się po daremnych innych doświadczeniach w końcu naszego środka, — między tymi wielu takich, którzy jak sami zeznali tylko z myślą: Już mi wprawdzie nic nie pomoże ale w imie Boga spróbuję i to! Ale jakież było ich zdziwienie gdy w krótkim czasie polepszenie, a po kilku tygodniach nawet zupełne ozdrowienie nastąpiło. — Tak otrzymaliśmy od pewnego mężczyzny, który od 15 lat na jedno ucho zupełnie ogłuchł, list dziękczynny z wiadomością, iż po trzechmiesięcznem użyciu tego środka słuch kompletnie odzyskał. Ten jak i inne listy dziękczynne można przejrzeć każdego czasu.

CENA: 1 flakon 1 złr. zprzesyłką pocztową 1 złr. 10 c.

J. Pserhofera
„balsam na odmrożenie“

od wielu lat powszechnie znany, w szczególności zaś od pp. oficerów c. k. armji jako najpewniejszy i z wszystkich dotąd istniejących środków podobnego nazwania najszybciej działający — leczy wszelkie odmrożenia i otwarte jeszcze stare rany w bardzo krótkim czasie radykalnie. Wszystkie inne środki przewyższa i tem, iż wydziela woń miłą, skutkiem czego i na twarze użytym być może. 1 tygiel 40 c. z przesyłką o 10 c. więcéj.

Główny skład przesyłek (Zentral-Versendungs-Depot)
u (bei)
J. PSERHOFER 828(2-12)
Apotheker „zum goldenen Reichsapfel“ in Wien
Stadt — Singerstrasse — 15.

NB. **Tannochinin-pomada** jest także do nabycia w handlu *Józefa Jahna* w Krakowie.

Użycie
fabrykatów Jana Hoffa w wyższych kołach, i przyczyna tego wyszczególnienia.

Opawa 4 września 1869. Proszę o nadesłanie *6 flaszek Hoffa extraktu słodowego* dla czteroletniego chorego chłopca, proszę przyspieszyć nadsyłkę.
księżna Blücher v. Wahlstadt.

Scheifling 9 maja 1869. Niniejszem zamawiam 5 funt. słodowéj czekolady zdrowia z tem nadmienieniem, że z dotąd osiągniętych rezultatów jest nadzwyczaj zadowolony. Jestto środek nieoszacowany żołądka, ani sprowadzający dyjestię, posilny, wzmacniający, przyjemny do użycia i bardzo pożyteczny środek dla rekonwalescentów po gorączkowych i chronicznych słabościach, po wycieńczeniu sokiem w „wszelki sposób“ działa leczące i wzmacniające.
Dr. Henryk Schalling prakt. lekarz.

Kecskemet 29 maja 1869. *Pańskie tak bardzo stawione preparaty słodowe przewyższają moje, chociaż może zbyt wygórowane żądania moją zaledwie pięć miesięcy* licząca córeczka, bardzo *słabéj i delikatnéj budowy* wcześnie odłączona od piersi matki, w krótkim czasie zapadła na powolną djarję i wynędzniała, za użyciem jedynie pańskiéj *słodowéj czekolady dla szczych* nietylko djarja natychmiast ustała, ale dziecię wzmocnione się i podniosło. Dziś, po trzechmiesięcznem używaniu, przez który to czas djarja nie powróciła się więcéj, wygląda czerstwo i zdrowo. Użyciem pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i czekolady przyszła do zdrowia moja 67letnia krewna, przedtem często paraliżem dotknięta i okazująca symptomaty rozmiękczenia mózgu. A jakkolwiek powoli przychodzi do zdrowia, widocznym jednak dobry skutek osiągnie któregoby niezawodnie *biorąc na uwagę późny wiek, użyciem innych środków pewnie nie osiągnęła.* Racz mi pan odwrotną pocztą nadesłać 5 pudełek proszku czekoladowego i t. d.
Dr. Jan Kabrhel c. k. lekarz półkowy.

Gr. Gottfried 8 marca 1869. Użyciem Hoffa fabrykatów słodowych, jak jego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, słodowéj czekolady zdrowia i piersiowych cukierków słodowych na wielu pacjentach osiągam *jak najlepsze rezultaty.*
Dr. M. Kirchmayer prakt. lekarz. 698(2-?)

Jedynie prawdziwe i doskonałe HOFF'A Malz-Extract-Gesundheits-Bier, jak również Malz-Gesundheits-Chocolade i Malz-Extract-Bonbons, dostać można u **Jana Hoffa Kärtnerring Nr. 11**, lub w Krakowie u **Jakóba Goldwassera** na Stradomiu w domu p. Deichesa i **Józeta Jahna**, w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego**; w Przemyślu zaś u p. **M. Kozłowskiego**.

!Herbata! Wiedeń. !Herbata!

Przez amatorów herbaty najwyższych stanów zachwalona i ulubiona

LONDONER MISCHUNG

wyszczególniająca się od wszystkich innych mieszanin herbaty, wybornym aromatem i delikatnym smakiem

jest jedynie i tylko w prawdziwym gatunku do nabycia w

Hamburger Caffe u. Thee Lager
Wien — Weihburggasse Nr. 27. 631(10-?)

Cena 4 złr. wal. austr. za 1 funt wiedeński.

Aby zapobieds wszelkiemu sfałszowaniu, każdy pakiet zapakowany jest w markę zabezpieczającą.

Oprócz tego jest w powyższym składzie jeszcze 22 sortimentów herbaty po cenie 1 złr. 50 cent. do 8 złr. w. a. za 1 funt wagi wied. i 26 sort. kawy po cenie od 60 do 90 ct. w najlepszych gatunkach do nabycia.

Zamówienia uskuteczniają się natychmiast za przesłaniem gotówki lub przekazem pocztowym.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKOW „M. HERZA“

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes“

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:

Genewskie zegarki kieszonkowe w najlepszych gatunkach.

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Męzkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12 fl.
„ z szpregynką	10—13 „
„ z obwódką złotą i szpręż.	13—14 „
„ Sina rubinami	13—15 „
„ z podwójną kopertą	15—17 „
„ z kryształowém szkłem	14—17 „
anker z 15 rubinami	16—19 „
„ lepszy, z srebr. kopertami	20—23 „
„ z podwójną kopertą	18—23 „
„ lepszy	24—28 „
ang. anker z kryształowém szkłem	18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.	24—26 „
Remontoirs, nakręcany z boku	25—30 „
Remontoirs, z podw. kopertą	28—30 „
Remontoirs z kryształ. szkłem	30—35 „
Remontoirs armee-remontoirs	35— „
Złoty cylinder Nr. 3 szkła, 8 rub.	30—35 „
„ anker z 15 rubinami	35—40 „
„ lepszy z złotą obwódką	45—60 „
„ z podwójną kopertą	45—60 „
„ ze złotą obwódką 65. 70.	
	80, 90, 100—120 „

Damskie zegarki.

Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami	13—18 „
Złoty „ „ „ „	25—30 „
„ „ emaljowany	30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką	35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami	38—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem	38—45 „
„ „ „ z podw. kop. 8 rub.	40—48 „

Złoty zegar. damski emal. z djament.	58—65 „
„ anker	45—58 „
„ „ z podwójną kopertą	50—60 „
„ „ z podw. kop.	60—66 „
Remontoirs	65, 70, 80, 90—100 „
„ z podw. kop.	90, 100—110 „

przez powyższych, rozmaite inne gatunki zegarków zawsze znajdują się na składzie.

Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia za cenę **1fl. do 1fl. 50 ct.**

Budziki po **5 i 8 fl.**
Budziki ktore zapalają świecę **9 fl.**
Budziki z narzędem do wystrzału i zapalania świecy **14 fl.**

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych
bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60 do 100 fl.

Największy skład
pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:

Raz na dzień nacięgany	10, 11, 12 fl.
Co 8 dni nacięgany	16, 17, 18, 19, 20, 26 fl.
„ bijący pół i całe godziny	30, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny	48, 50, 55 fl.
Regulator miesięczny	50, 55 fl.
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50 ct

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast. 51(83-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

PROMESY LOSÓW Z ROKU 1864,

których ciągnienie d. 1go grudnia nastąpi,
sprzedaje po 3 złr. 50 cent. wal. austr. wraz ze stęplem
Jan Bartl w Krakowie. 815(6-?)

WYBORNA KAWA MOCCA.

Sprowadzona wprost z Mokki z Arabii (Yemen w oryginalnych paczkach (Serone), obejmujących po 10 funtów wagi wiedeńskiéj sprzedaje się po cenie

10 fl. 30 ct. za paczkę (seronę)
w Wiedniu, Graben, Nr. 29 w zachodnio-indyjskim magazynie kawy,
gdzie również znajduje się wielki zapas

najlepszéj kawy
po cenach od **57, 60, 70, 75, 80** cent. do **1 fl. 10** cent za 1 funt wagi wiedeńskiéj.

Zamówienia z prowincji w ilości od 30 funtów, przesyłają się franco aż do ostatniéj stacji kolei żelaznéj lub parowca — przesyłają się również za zaliczką pocztową.

Tamże znajduje się również wielki zapas

HERBATY

z ostatniego zbioru, w rozmaitych gatunkach; **Congou, Souchong, kajser Melange** i t. d. po cenach od **2, 3, 4, 5, 6** do **10** fl. za ℔. w. w. **Prawdziwy Jamajca Rum** po **1** fl. do **2** fl. **50** cent. za butelkę — oraz najlepszy **Cognac, Arak, Essencja punczowa** i wprost sprowadzane **francuskie i hollenderskie likiery.** 61(26-36)T.

Simon Granichstädten.

100,000 tal. w srebrze.

Podpisanemu domowi bankowemu powierzoną została sprzedaż oryginalnych losów do odbyć się mającego w dniu 9 grudnia b. r. **losowania premji** ajnowszej na wielką skalę urządzonéj pożyczki państwowej bogatego kraju brunszwickiego.—Główne wygrane płatne w pruskich courant talarach:

100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 15000 12,000, 2 po 10,000, 8,000, 6,000, 3 po 5,000, 6 po 4,000, 3 po 5000 6 po 4,000, 3 po 3,000, 14 po 2,000 23 po 1500, 130 po 1000, 210 po 400, 335 po 200 i 25,000 tylko po 100, 47 etc.

Ażeby każdemu ułatwić udział w tem losowaniu, wysoki rząd wydał

Oryginalne obligacje premiowe

całe	pół	ćwierć
7 zlr. w. a.	**3.50 zlr. w. a.**	**1.75 w. a.**,

które nabyć można w niżej podpisanym domu bankowym za nadesłaniem gotówki w banknotach austr. — Tylko wygrane będą wylosowane.—Do każdego zamówienia dołączany będzie plan gry.—Bez poprzedniego wezwania doręczoną będzie każdemu urzędowa lista wygranych jak i pieniądze.

Ponieważ udział biorących liczba coraz się zwiększa — uprasza się o wcześne zgłoszenia.

Zygmunt Heckscher,
Bankhaus in Hamburg. 795(9-15)T.

Wydawca: Dr. Ludwik Gun[illegible]cz.

W drukarni Karola Budweisera